Nr. 193. Czwartek. 13 Lipca 1916 r. Rok I.

# Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

**PRENUMERATA:**
Miesięcznie 1 Mk. 50 fen. Kwartalnie 4 Mk. 50 fen.
Za odnoszenie do domu dopłaca się 50 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie 1 Mk. 50 fen., kwartalnie 5 Mk. 40 fen.

Redakcya i Administracya:
**Łódź: ul. Piotrkowska 86.**
**GODZINA w Warszawie: ul. Erywańska 18.**
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcya nie zwraca.

**OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:**
**Zwyczajne:** 30 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
**Drobne:** 5 fen. za wyraz, najmniej 50 fen.
**Nadesłane** (po tekście): 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.
**Nekrologi:** 40 fen. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.
**W dziale handlowym:** 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

**FILIE: Częstochowa:** ul. Panny Maryi 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Płock:** Admin. „Kuryera Płock.", oraz w **Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie**

## Rozczarowania.

Anglia ciągle jeszcze szczyci się, iż ona jedna tylko panuje nad morzami. Wobec ostatniego faktu przepłynęcia łodzi podwodnej „Deutschland" do Baltimore, twierdzenie takie coraz bardziej zakrawa na ironię. Dla Wielkiej Brytanii zjawił się na morzach bardzo poważny konkurent w postaci Niemiec, które zaczynają panowanie nad morzami dzielić wespół z Anglią. Potwierdzają to coraz nowsze fakty, które wprowadzają w podziw świat cały.

Blokada angielska mająca na celu ogłodzenie Niemiec, dzięki świetnej organizacyi tych ostatnich, a jednocześnie dzięki ich pomysłowości, traci coraz bardziej na wartości i staje się trudną do urzeczywistnienia.

Niemcy dowiedli, iż mają dzielnych i odważnych marynarzy, którzy z miłości ku swej ojczyźnie porywają się na najniebezpieczniejsze przedsięwzięcia na morzu. Ta śmiałość i odwaga, zapewnia im stałe powodzenie i sprowadza dla Anglii coraz nowsze smutne doświadczenia, które jak „memento" dzwonią, że skończyło się już jej absolutne panowanie nad morzami.

Znakomitą jest działalność niemieckich łodzi podwodnych od samego początku wojny. Wiele one strat zadały angielskiej i koalicyjnej flocie handlowej i wiele statków handlowych zginęło z powodu ich działalności pod wodą.

Bitwa morska pod Skagerrakiem zakończyła się zwycięstwem floty niemieckiej i dowiodła, iż Niemcy nie tylko odnoszą zwycięstwa za pomocą łodzi podwodnych, lecz także zdolni są pokonać przeważającego przeciwnika na otwartem morzu.

Jeszcze nie zdołała Anglia uleczyć swych ran zadanych jej w bitwie pod Skagerrakiem, gdy nadeszła wiadomość o nowem zwycięstwie, odniesionem przez Niemcy na morzu. Tym razem zwycięstwo to odniosła niemiecka handlowa łódź podwodna bez najmniejszego krwi rozlewu. Łódź podwodna, która dotychczas używaną była jedynie do niszczenia okrętów nieprzyjacielskich, stała się obecnie skuteczną pośredniczką w komunikacyi handlowej pomiędzy blokowanemi Niemcami, a krajami zamorskimi. Jest to najdotkliwsza klęska, jaką poniosła Anglia. Jakież bowiem korzyści przyniesie choćby najostrzejsza blokada, co przyniesie pozbawienie państw neutralnych wszelkich praw do morza, które Wielka Brytania pragnie zarezerwować wyłącznie tylko dla siebie? Dzisiaj przecinają ocean jeden lub dwa okręty niemieckie, niezadługo zaś będzie na nim, a właściwie pod nim krążyć takich statków dziesięć, dwadzieścia, sto. Wówczas Wielka Brytania nie będzie już mogła nucić swej piosenki o panowaniu nad morzami. Morze stanie się swobodnem, wolnem od rozkazów Anglii otwartem dla każdego, kto posiada odwagę i zamiłowanie do żeglugi. Swobodną stanie się komunikacya pomiędzy wybrzeżami poprzez szerokie morza, aż do najodleglejszych stref.

Ostatni czyn niemieckiej łodzi podwodnej dobitniej niż kiedykolwiek wskazuje, iż Wielka Brytania utraciła znowu część swego znaczenia. Usiłowania Anglii, zmierzające do odcięcia wszelkiego dowozu do Niemiec, pobudziły niemieckiego ducha wynalazczego, oraz pchnęły niemiecką naukę i technikę do nowej pracy. Możnaby ułożyć ogromną listę środków, które Niemcy wprowadzili zamiast używanych poprzednio dla zaspakajania potrzeb wojennych, przemysłu, gospodarstwa rolnego i t. p. Jednocześnie Niemcy znakomicie musieli się przystosować do zmienionych warunków życiowych. Niemieckie wojsko i dyplomacya wskazały nowe drogi, które najmniej przez nieprzyjaciela zostały zagrożone. Tak więc jednocześnie z rozwojem wojny wzrastała siła oporu Niemiec przeciwko wszelkim usiłowaniom przeciwnika, zmierzającym do zgnębienia cesarstwa niemieckiego.

Niemieckie łodzie podwodne wypuszczały się w dalsze podróże, nie odrazu, lecz stopniowo. Początkowo krążyły tylko w pobliżu wybrzeża niemieckiego. Wkrótce potem wysunęły się na pełne morze. Następnie zjawiły się niespodzianie u zachodniego wybrzeża Anglii, ku wielkiemu zdumieniu całego świata. Cieśnina Gibraltarska i blokada Dardaneli nie stanowiły dla łodzi podwodnych żadnej przeszkody. Łódź podwodna „U. 35" zawiozła depesze cesarską do Hiszpanii i wróciła pomyślnie do Niemiec. Wreszcie pierwsza duża handlowa łódź podwodna „Deutschland" dotarła pomyślnie z drogocennym ładunkiem do Ameryki, skąd również ma przywieźć wartościowy towar. Anglia nie zdołała przeszkodzić w tej podróży.

Może teraz naród angielski przekona się, iż wojna obecna przynosi Anglii coraz większe rozczarowanie i może wreszcie policzy się z tymi, którzy ciągle jeszcze pchają Anglię do dalszej wojny.

## Walki na Zachodzie.

W dzienniku berlińskim „Taegl. Rundschau" znajdujemy interesujący opis walk, toczących się od kilku dni na froncie angielsko-niemieckim we Francyi, osnuty na tle wiadomości, jakie dostały się z Londynu do prasy holenderskiej.

W ostatnich kilku dniach panował we wszystkich południowych portach i przystaniach angielskich ruch niezwykły, gorączkowy. Na ulicach snuły się masy oficerów, powołanych z urlopu na front. Ładowano na okręty wojska angielskie, piechotę, konnicę, wojska australskie i kanadyjskie, które do tej pory obozowały w Anglii, oraz olbrzymie zapasy amunicyi, środków żywności i materyałów sanitarnych. Przeważała jednak amunicya. Takich mas amunicyi, nagromadzonych w jednem miejscu, nigdy i nigdzie jeszcze nie widziano.

W poniedziałek przybył do Londynu pewien oficer angielski, zraniony w niedzielę w czasie walk, jakie stoczono na froncie angielsko-niemieckim we Francyi. Oficer ten, który był ich naocznym świadkiem i uczestnikiem od ich początku, opowiada:

W sobotę rano rozpoczęła nasza artylerya straszliwy, przechodzący wszelkie pojęcie ogień. Wkrótce potem cały front angielski, na przestrzeni kilkudziesięciu kilometrów, zniknął w olbrzymich, gęstych, nieprzeniknionych chmurach dymu, z których bez przerwy wyłaniały setki i tysiące pocisków, szerzących śmierć i zniszczenie, znacząc drogę swoją wielkiemi smugami jaskrawego światła. Grzmot dział zamienił się w jeden straszliwy huk, nieustający ani na sekundę. Ziemia trzęsła się w swych posadach w dalekim bardzo promieniu. Przed pozycyami niemieckiemi i poza niemi wybuchały co parę sekund nasze śmiercionośne pociski, wyrzucając fontanny ziemi, rozbijając skały, szarpiąc na strzępy zasieki druciane. Wielkie, brunatne chmury dymu pokryły niebawem cały horyzont, jak okiem sięgnąć. Punktualnie o godz. pół do 8 rano rozpoczął się atak. Z sąsiednich pozycyj francuskich słychać było, mimo ognia działowego, tony pieśni patryotycznych. To Francuzi szli do ataku. W ślad za nimi runęli An-

## Komunikat niemiecki.

**BERLIN. (Urzędowo).** Wielka Kwatera Główna donosi 12 lipca:

### Wschodni teren walk:

Udaremnione zostały usiłowania słabszych sił rosyjskich skierowane w celu przekroczenia Dźwiny na zachodzie od Friedrichstadtu, oraz ataki na południu od jeziora Narocz.

Na froncie Stochodu w ogólności sytuacya nie uległa zmianie.

Oddziały rosyjskie, które usiłowały usadowić się na lewym brzegu na zachodzie od Janówki, zostały zaatakowane; ani jeden człowiek z oddziałów tych nie zdołał ujść na brzeg południowy. Tutaj i na drodze żelaznej Kowel—Równo wzięto wczoraj jeszcze przeszło 800 ludzi do niewoli.

Zdobycz z ostatnich dwóch dni nad Stochodem, oprócz pewnej liczby oficerów, wynosi 1932 szeregowców i 12 karabinów maszynowych.

Nasze eskadry lotnicze kontynuowały swą działalność zaczepną na wschodzie od Stochodu.

Zestrzelony został nieprzyjacielski balon na uwięzi.

### Zachodni teren walk:

Rozpoczęte dnia 10 lipca po południu walki po obydwóch stronach drogi Bapaumme — Albert, w Contalmaisoniwlesie pod Mametz, jak również nowe potyczki około lasku pod Trones i na południu od niego, prowadzone są w dalszym ciągu z ogromną zaciętością.

Na południu od Somme Francuzi ponieśli niesłychaną klęskę podczas wielkiego ataku na froncie Boloye — Soyecourt. Atak ten w całości załamał się w naszym ogniu.

Również słabsze siły skierowane na La Maisonette Bailleux uciekły wśród dużych strat do swych stanowisk wyjściowych.

Na wielu punktach frontu w Szampanii tak na wschodzie i południowym wschodzie od Reims i na północnym - zachodzie od Massiges, jak i na północnym - zachodzie od Flirey odparte zostały częściowe ataki francuskie.

W okręgu Mozy na lewo od rzeki rozegrały się tylko mniejsze walki.

Na prawo od Mozy stanowiska nasze przesunęliśmy bliżej ku fortom Souville i Laufe, przyczem wzięliśmy do niewoli 39 oficerów i 2106 żołnierzy. Silne kontrataki zostały gładko odparte.

Akcyę patroli niemieckich na południowym - wschodzie od Dixmuiden, na południowym - zachodzie od Gerny (okręg Aisne) i na wschodzie od Pfettershausen miały powodzenie.

Pod Athies (na południu od Peronne) zmuszony został do lądowania w naszych liniach dwupłatowiec angielski. Pod Soyecourt spadł latawiec nieprzyjacielski, inny w naszym ogniu obronnym pod Chattancourt, a pod Dombasle (na zachodzie od Mozy) lotnicy nasi zestrzelili balon na uwięzi.

### Bałkański teren walk:

Nie wydarzyło się nic znamiennego.

Naczelne Dowództwo Wojskowe.

## Komunikat austryacki.

**WIEDEŃ.** Urzędowo donoszą 12-go lipca:

### Rosyjski teren walk.

W dniu wczorajszym sytuacya nie uległa żadnej zmianie.

Na wzgórzu Hordie (na południowym - wschodzie od Mikuliczyna) wojska nasze odparły siedem ataków rosyjskich.

Także nad dolnym Stochodem ponownie załamały się liczne ataki nieprzyjaciela.

Walczące nad Stochodem sprzymierzone siły zbrojne w ciągu ostatnich 2-ch dni wzięły do niewoli 2000 ludzi i zdobyły 12 karabinów maszynowych.

Pod Obertynem w Galicyi wschodniej lotnik austryacko - węgierski zestrzelił latawca rosyjskiego, systemu Farmana.

### Włoski teren walk:

Na południowym - wschodzie od doliny Sugana wojska nasze odparły wczoraj przed południem silny atak włoski na Monte Rasta.

Piechota nieprzyjacielska, która zajęła na niedalekim dystansie pozycye leżące, zmuszoną została wieczorem za pomocą oskrzydlającego ognia artyleryi naszej do dalszego cofnięcia się, przyczem straciła przeszło 1000 ludzi.

Na wszystkich innych frontach działalność bojowa pozostawała w dotychczasowych granicach.

Jeden z lotników naszych obrzucił bombami arsenał morski w Spezia i wrócił pomyślnie.

### Albański teren walk:

Nad dolną Vojusą toczą się walki artyleryi.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoefer
Feldmarszałek - porucznik.

## Sprawozdanie admiralicyi austryackiej.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 12-go lipca:

Rano, dnia 11-go lipca, trzy kontrtorpedowce włoskie ostrzeliwały na bardzo dużą odległość, przez krótki czas, miasto Parenzo. Uszkodziły one dwa domy prywatne, oraz wieżę gmachu sejmu krajowego. Pozatem żadnych szkód nie wyrządzono. Nikt nie został raniony. Nasze baterye obronne dosięgły celu, poczem kontrtorpedowce odpłynęły natychmiast.

Po południu nasze latawce morskie rzuciły bomby na miasto Ravenna i na baterye pod Corsini i pomimo bardzo gwałtownego ognia obronnego wróciły pomyślnie.

Dowództwo Floty.

glicy, Kanadyjczycy i Australczycy, prąc w gęstych kolumnach. Rezerwy napływały bez przerwy na plac boju.

Z chwilą rozpoczęcia się ataku, ogień naszej artyleryi przeniósł się na dalsze pozycye niemieckie, a mianowicie na drugą i trzecią linię niemiecką, oraz na obszary, leżące na tyłach stanowisk Niemców. Atakujące wojska zbliżyły się tymczasem na bardzo niewielką odległość do rowów niemieckich, zda się zupełnie już nie istniejących. Nagle rowy te odżyły, zalewając nasze szeregi granatami ręcznemi i gradem kul z karabinów maszynowych i ręcznych. Ludzie padali gęsto, kolumny parły jednak dalej, a na ich czele szli z pogardą śmierci Kanadyjczycy i Szkoci. Kilka chwil później znajdowaliśmy się tuż przed zniszczonemi zasiekami z drutu kolczastego. Był to moment najwyższego napięcia nerwów. Siekiery i topory podnosiły się i opadały gorączkowo z szalonym pośpiechem, niszcząc przeszkody, podczas gdy nieprzyjaciel lał na nas formalnie strumienie stali i żelaza. Wreszcie znaleźliśmy się u kresu — doszliśmy do nieprzyjacielskich pozycyj. Był to istny labirynt. Jak okiem sięgnąć, szańce, doły, zagłębienia, reduty, rowy. A z poza zwałów ziemi, z pod skał, leciały na nasze szeregi granaty ręczne, kule, i pełzał ciężki, odbierający zmysły dym. Znowu moment straszliwego napięcia i naprężenia nerwów. Walka wręcz. Do koła błyskały bagnety, zanurzające się z wściekłością w ciałach ludzkich, z których bryzgała strumieniami krew. Wszędzie rozżarzone szałem bojowym oczy i ogłuszające, przerażające okrzyki. Posiłki napływają ustawicznie, walka wzmaga się z każdą chwilą. Nagle w pewnym momencie ziemia zatrzęsła się nam pod nogami. Miałem uczucie spadania w przepaść. Wybuchały miny niemieckie. Ludzie padali naokoło na ziemię. Gdym otworzył oczy, ujrzałem setki żołnierzy niemieckich wyskakujących z wyrw ziemnych, rzucających się, jak w szaleństwie, w bój o posiadanie leja. Tymczasem kilkudziesięciu podoficerów niemieckich utorowało sobie przy pomocy granatów ręcznych drogę do mego oddziału. Po krótkiej walce straciliśmy wszystkie karabiny maszynowe. Niemcy bili się, jak szatani. Ale niebawem nadeszły nam nowe posiłki. Równocześnie jednak otworzyli Niemcy z drugiej linii swych stanowisk piekielny ogień z karabinów maszynowych. Musieliśmy się cofnąć. Straty nasze były bardzo wielkie. Zagrzebaliśmy się znowu w ziemi, muzyka dział zagrzmiała na nowo.

## Komunikat turecki.

**Konstantynopol**, 11 lipca.— Główna kwatera donosi 10 lipca:

Na froncie **Isonzo** zmian żadnych. W odciku **Felahii** zaskoczono oddział wywiadowczy jazdy nieprzyjacielskiej. Oddział rzucił się do ucieczki, pozostawiwszy swe konie.

Z frontu **perskiego** nie otrzymano żadnych nowych wiadomości.

Front **kaukaski**: Na prawem skrzydle nie zdarzyło się nic ważnego. Na południe od **Czoroku** odparto wszystkie kontrataki nieprzyjacielskie, przedsiębrane przedwczoraj grupami w całym tym odcinku. Wojska nieprzyjacielskie, które zdołały wtargnąć w niektórych odcinkach do naszych czołowych rowów strzeleckich, zostały wyparte na wschód kontratakiem naszym, z którego wywiązała się krwawa walka na białą broń.

Na północ od **Czoroku** odbywały się utarczki na lewem skrzydle. Pozatem nie zaszło nic ważnego.

## Co opowiadają Rosyanie.

**Petersburg, 11 lipca.** — Wielki sztab generalny donosi 10 lipca po południu:

**Front zachodni:** Na południu od **błot Pińskich** wojska nasze wypierają nieprzyjaciela i w dalszym ciągu kontynuują na wielu punktach przeprawę przez **Stochod**. Podczas swego odwrotu nieprzyjaciel wysadził wiele mostów.

Około wsi **Świdniki** (16 klm. na zachód od Sokula) i pod **Starym i Nowym Momorem** (17 klm. na zachód od Sokula) na lewym brzegu **Stochodu** toczą się zacięte walki. Wzięliśmy tutaj do niewoli Niemców.

Pomiędzy **Kisielinem a Zubilnem** niespodzianem natarciem zmusiliśmy nieprzyjaciela do ucieczki.

W czasie od 4 do 6 lipca wojska generała **Kaledina** wzięły do niewoli 341 oficerów i 9145 zdolnych do boju żołnierzy, oraz zdobyły 4 karabiny maszynowe i 16 przyrządów do rzucania bomb i min, 7930 karabinów, 62 skrzyń z amunicyą, 3 reflektory i skład z materyałem wojennym. Do tych trofeów należy jeszcze doliczyć wspomniane we wczorajszym komunikacie wieczornym, mianowicie 300 oficerów i 12.000 szeregowców, oraz 45 armat i wiele in.

W **Galicyi** trwają walki artyleryi, które są szczególnie gwałtowne w odcinkach na południowem brzegu **Dniestru**.

W odcinku frontu **Dźwińskiego** nieprzyjaciel wykonał atak na południowym - zachodzie od jeziora **Swenten**. Został on odparty i cofnął się do swych rowów.

Na wschodzie od **Baranowicz** w okolicy wsi **Dodochowinty** wykonali Niemcy nowy kontratak, który odparliśmy ogniem artyleryi i piechoty.

Na rozmaitych punktach całego frontu ożywiona działalność lotnicza.

W okolicy kanału **Ogińskiego** na wschodzie od ujścia do **Jasiołdy** artylerya nasza zestrzeliła latawiec niemiecki. Lotnika i obserwatora wzięliśmy do niewoli.

Conajmniej 6 lotników przeleciało nad **Mołodecznem** i rzuciło 40 bomb wzniecających pożary. Trafiły one w stóg, który zaczął płonąć.

**Morze Baltyckie:** Podczas zwykłych podróży, jedna z łodzi podwodnych zatopiła w zatoce Botnickiej wielki parowiec niemiecki, wiozący rudę żelazną.

Według uzupełniających doniesień szybkie przekroczenie rzeki pod wsią Ugły podczas walki dnia 8 lipca zawdzięczać należy osobistej bohaterskości pułkownika **Kancerowa**, kawalera orderu św. Jerzego, dowodzącego 283 pułkiem w Petersburgu, który stanął na czele swego oddziału przedniego i wraz z nim natarł i przekroczył śpiesznie płonący most wśród gwałtownego ognia artyleryi i piechoty.

Na froncie **kaukaskim**, na zachodzie od **Platany** wojska nasze znowu posunęły się naprzód.

W okolicy **Gumiszkane** nasze oddziały pościgowe przedarły się przez linię turecką i zakłuły bagnetami wielu nieprzyjaciół.

Na południu od **Taurusu** wojska nasze posunęły się z powodzeniem naprzód i obsadziły jeden z ważniejszych wąwozów całego szeregu pasm górskich, które nieprzyjaciel ufortyfikował oddawna.

Na wielu punktach zostali Turcy wyparci z ich stanowisk i zbiegli.

Również wojska generała **Krutam** odniosły znaczne sukcesy. Wzięto do niewoli ogromną ilość jeńców, oraz zdobyto 1 armatę i 1 karabin maszynowy. Prócz tego jeszcze wiele innego materyału. W walkach tych szczególnie wyróżniły się wojska piesze pułku kozaków z nad Terelku.

**Petersburg**, 11 lipca. — Wielki sztab generalny donosi 10 lipca wieczorem:

**Front zachodni:** W ciągu walki nad **Stochodem** usiłował nieprzyjaciel stanąć silnie na lewym brzegu. Nieprzyjaciel wszelkimi środkami starał się powstrzymać sukcesy ofenzywy naszej.

W okolicy wsi **Janówka** (8 klm. na północy od Kanówki nad Stochodem) dwie nieprzyjacielskie eskadry lotnicze rzuciły około 70 bomb, które zraniły dwie siostry miłosierdzia.

Artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwała okolicę **Hładek** i **Cebrowa** (16 klm. na północnym zachodzie od **Tarnopola**.

## Komunikaty francuskie.

**Paryż**, 12 lipca. — Urzędowo donoszą 11 lipca po południu:

Na obydwóch brzegach **Somme** noc minęła spokojnie.

Ogólna liczba wziętych w ciągu ostatnich dwóch dni jeńców wynosi 1300.

**Na lewym brzegu Mozy** trwała dość ożywiona działalność artyleryi w odcinkach **Chattancourt** i **Avocourt**.

**Na prawym brzegu** zdwoiła się siła bombardowania niemieckiego pod **Fleury** aż na wschód od **Chenois**.

W ciągu nocy około godz. 4-ej zaatakowali Niemcy cały front ostrzeliwany przez artyleryę i wtargnęli do wysuniętych rowów na wschodzie od lasku **Fumin** i pod **Chenois**, lecz natychmiastowy kontratak odrzucił ich wszędzie. Na innych punktach wystarczał ogień zatorowy i karabinów maszynowych. W tej samej okolicy bombardowanie trwa w dalszym ciągu.

Na zachodzie od **Pont a Mousson** załamało się natarcie niemieckie.

W **Lotaryngii** zaatakowali Niemcy, po przygotowaniu przez artyleryę, wysunięty kąt pod **Troillon** i na froncie 200 metrowym wtargnęli do jednego z pierwszych rowów.

Na północnym - wschodzie od Veho (?) usiłowali Niemcy, w wyzyskaniu czterech wybuchów min, zająć rów, lecz ogień karabinowy zmusił ich do odwrotu, pozostawiając zabitych i rannych. Francuzi obsadzili wyrwy.

W **Wogezach** na południu od **Lusse** odparty został granatami ręcznymi atak niemiecki.

Na północy od **Fontenelle** Francuzi wykonali wycieczkę i wtargnęli do pierwszych linij nieprzyjacielskich rowów pomocniczych, oczyścili je i sprowadzili kilku jeńców.

---

**Paryż**, 12 lipca. — Urzędowo donoszą 11 lipca wieczorem:

Na obydwóch brzegach **Somme** dzień minął względnie spokojnie.

Mniejsze walki lokalne pozwoliły nam oczyścić zupełnie lasek pod **Maissonette**.

Pomiędzy **Estree a Delois en Senterre** wzięliśmy jeńców.

Na prawym brzegu **Mozy** dzisiaj rano wznowili Niemcy swe ataki na froncie dworzec kolejowy **Fleury — Las — las Chapitre — Le Chenois**. Po licznych daremnych usiłowaniach, które opłacili ciężkiemi stratami powiodło się im wtargnąć do **bateryi Damloup** i na niektórych punktach naszej linii w lesie **Fumin**. W całej okolicy trwa bardzo silne ostrzeliwanie.

Na lewym brzegu **Mozy** trwa średnia działalność artyleryi.

Na pozostałej części frontu ożywione ostrzeliwanie.

## Komunikat belgijski.

**Le Havre**, 11 lipca. — Główna kwatera donosi 10 lipca:

Ożywiona działalność artyleryi na rozmaitych punktach frontu, zwłaszcza na północy od **Dixmuiden** i pod **Boesinghe**.

## Komunikaty angielskie.

**Londyn**, 12 lipca. — Główna kwatera donosi 11 lipca:

Ostatniej nocy, piechota nasza ponownie zdobyła szturmem po obfitem ostrzeliwaniu **Contalmaison** i wzięła 185 jeńców, w tem 1 dowódcę batalionu i 4 innych oficerów. Gwałtowny kontratak niemiecki wykonany w ciągu nocy odparty został z ciężkiemi dla nieprzyjaciela stratami. Cała wieś znajduje się obecnie w naszych rękach.

Dalej na wschodzie wzięliśmy szturmem dalsze rowy, jeden z nich w lasku pod **Mametz**. Większość lasku znajduje się obecnie w naszem posiadaniu. Zdobyliśmy tutaj ciężką haubicę i 3 działa polowe, oraz wzięliśmy 296 nieranionych jeńców, w tem 3 oficerów.

W lesie pod **Trones** toczyła się zacięta walka.

---

**Londyn**, 12 lipca. — Główna kwatera donosi 11 lipca:

Po dziesięciu dniach bezustannych walk wojska nasze dopełniły systematycznego obsadzania całego pierwszego nieprzyjacielskiego systemu obronnego na froncie 14.000 yardów.

Brytańczycy zajęli ponownie prawie cały las pod **Trones**.

## Komunikat włoski.

**Rzym**, 11 lipca. — Główna kwatera donosi 10 lipca:

Pomiędzy **Ecz i Brentą** trwa akcya artyleryi i samolotów. Granaty nieprzyjacielskie wznieciły pożogę w **Padescala** i innych miejscowościach w obrębie górnego biegu **Astach**. Odparliśmy szybko próbę ataku nieprzyjacielskiego na **Monte Seluggio**.

W okolicy **Tofana** nocą **na 9 lipca oddziały** naszych alpinistów przy pomocy zręcznego i odważnego manewru opanowały znaczną część doliny pomiędzy pierwszą i drugą **Tofana** na północny - zachód od schroniska, oraz silne stanowisko **na** pierwszej **Tofana**, panujące nad tą doliną. Załogę nieprzyjacielską okrążono i zmuszono do kapitulacyi. W ręce nasze wpadło 190 jeńców, w tem 8 oficerów, a wraz z nimi trzy karabiny maszynowe i obfita zdobycz w broni i amunicyi.

U górnego biegu **But** toczy się walka artyleryi i odbywają się drobne utarczki piechoty.

Na wyżynach na północny - zachód od **Gorycyi** nieprzyjaciel po gwałtownem bombardowaniu w ciągu dnia 8 lipca, wieczorem zaatakował znacznemi siłami nasze stanowiska na górnem **Monte Sabitino**. Gdy szturm nieprzyjacielski został powstrzymany ogniem naszym, wówczas ludzie nasi wyskoczyli z rowów strzeleckich i z bagnetem w ręku zmusili przeciwnika do ucieczki. Zadali mu oni dotkliwe straty i wzięli jeńców.

Samoloty nieprzyjacielskie rzuciły bomby na cytadelę i niektóre miejscowości u dolnego biegu **Isonzo**. Nikt nie poniósł śmierci; wyrządzono nieznaczne szkody materyalne. Nad **Gorycyą** jeden z lotników naszych po krótkiej walce strącił samolot nieprzyjacielski.

## Wielka rada wojenna.

**Sztokholm**, 12 lipca. (T. wł.). — **Z Petersburga donoszą: W niedzielę odbyła się wielka rada wojenna pod przewodnictwem cesarza. Sprawa kontynuowania ofenzywy rosyjskiej ujawniła wielką różnicę w zapatrywaniach poszczególnych komendantów. Plan Brusiłowa przewiduje forsowne zdobywanie Kowla i Baranowicz, czemu sprzeciwił się Kuropatkin. Ofenzywa rosyjska, dowodzi ten ostatni, w początkach swych miała dwa cele: wydarcie niemieckiemu sztabowi generalnemu kierownictwa operacyami militarnemi i oddziałanie w kierunku przychylnym dla Rosyi na ujęcie polityczne sytuacyi wojennej przez państwa neutralne. Obydwa zamierzenia nie powiodły się. W istocie dowództwo niemiecko-austryackie nie dało się wprowadzić w błąd ofenzywą rosyjską. Ogólna sytuacya militarna czyni wrażenie, iż przeciwnik zdołał zachować swobodę działania, ażeby później prowadzić energiczną kontrofenzywę. Byłoby związanem z wszelkiem niebezpieczeństwem dla frontu północnego, gdyby dla dalszego prowadzenia ofenzywy na południowym zachodzie miano jeszcze stamtąd ściągać wojska. Posiłki żądane przez Brusiłowa wynoszą 500,000 ludzi. Wbrew temu Brusiłow zaznacza, iż obecna niepomyślna sytuacya strategiczna wojsk rosyjskich wymaga zregulowania frontu. Hasło głosi: Iść naprzód lub cofać się! W Petersburgu słychać, iż wobec tego należy oczekiwać dalszych zaciętych ataków rosyjskich.**

## Z terenu wschodniego.

**Berlin**, 12 lipca (T. wł.) — Zwycięstwa głoszone przez Rosyan na wschodzie o ile n. b. nie mijają się one z prawdą, posiadają charakter epizodyczny i zostały wyrównane powodzeniem wojsk sprzymierzonych na innych punktach. Po skróceniu frontu, które okazało się koniecznem wobec okropnych ataków masowych na poprzednio dość spokojnym odcinku Czartoryska, odpowiść wojsk sprzymierzonych w zupełności dorównywa siłom przeciwnika. To samo ma miejsce na froncie armii Bothmera, gdy natomiast obecnie sami nawet Rosyanie nie zaprzeczają już zwycięstwom armii Pflanzer-Baltina na Bukowinie.

## Przygotowywanie nastroju.

**Sztokholm, 12 lipca. (T. wł.). — Osłabienie ofenzywy Brusiłowa upoważnia współpracowników wojskowych gazet petersburskich i moskiewskich narazie do ostrożnego przygotowania rosyjskiej opinii publicznej, wobec zbliżania się dni zastoju, być może nawet niezbyt pomyślnych dla oręża rosyjskiego. Znamiennem jest dla sytuacyi tej, że rosyjska cenzura wojenna, która zazwyczaj w sposób drakoński tłumiła nawet najdrobniejsze wątpliwości zwycięstwa rosyjskiego, od samego początku ofenzywy ostatniej, od kilku już dni patrzy przez palce na nieufne stanowisko prasy.**

Tak np. pułkownik Szumski pisze w „Birżewych Wiedomostiach“: Północna część obecnego rosyjskiego frontu strategicznego nie wykazuje dostatecznej równowagi, i nie jest wykluczonem, że fakt ten wkrótce zostanie wyzyskanym przez dowództwo niemieckie, które w odpowiednich warunkach pokwapi się o pewne korzyści.

Pułkownik Michałowski w gazecie „Russkoje Słowo“ utrzymuje, iż trudno powiedzieć, by ofenzywa Brusiłowa miała istotnie przybliżyć moment rozstrzygający.

## Przeniesienie prezydyum Bukowiny.

**Wiedeń, 12 lipca. (T. wł.). — Z wojennej kwatery prasowej donoszą: C. K. prezydyum krajowe dla księstwa Bukowiny komunikuje, iż pod naciskiem zdarzeń militarnych swą siedzibę urzędową przeniosło z Dornawatry do Kołosvaru.**

## Zapatrywanie pesymistyczne.

**Sztokholm, 12 lipca. (T. wł.).** — „Russkoje Słowo“ zapatruje się pesymistycznie na sytuacyę wojsk rosyjskich. Wskutek nierównomiernego rozwoju postępów rosyjskich na Wołyniu armia generała Kaledina przybrała kształt podkowy, obejmującej skrzydła armii Linsingena. Podczas, gdy w ciągu ubiegłych tygodni Rosyanie posunęli się naprzód pod Włodzimierzem Wołyńskim, prawe skrzydło u dolnego biegu Styru zostało powstrzymane przez zacięty opór Austryaków. Taktyka rosyjska zmierza obecnie do zajęcia Kowla, ażeby uwolnić generała Kaledina z trudnej sytuacyi w jaką popadł skutkiem energicznej ofenzywy niemieckiej. Dotychczas wszakże atak na Kowel uczynił małe postępy. Front rosyjski na niektórych punktach został nawet cofnięty.

## Ofenzywa angielsko-francuska.

**Berlin, 12 lipca (T. wł.)**—W walkach na zachodzie wzdłuż frontu angielskiego nie daje się zauważyć, by ofenzywa miała uczynić jakiekolwiek postępy. Tamtejsze stanowiska niemieckie położone na linii ciągnącej się na południe od Ancre, jak również w przylegającej do niej części linii Somme, skierowanej z zachodu na wschód, opierają się wściekłym atakom Anglików. To samo ma miejsce na linii obsadzonej przez Francuzów, wysuniętej bardziej na zachód i na północ od Somme. Na południe od tej rzeki Francuzi osiągnęli pewne korzyści, które dozwoliły im p zesunąć się pod Peronne aż na skraj doliny Somme. Jednak od kilku dni sytuacya tutaj nie zmieniła się ani na jotę.

## Przed atakiem na Peronne.

**Bern, 12 lipca. (T. wł.).**—Prasa francuska mówi o nowej pauzie, któ a ma być zużytą na dalsze przygotowania do ataku na niezwykle silną pozycyę niemiecką w Peronne. Niema już obecnie mowy o tem, by podczas ostatnich ataków Peronne mogło być zdobyte za jednym zamachem.

## Obawy Francyi.

**Bern, 12 lipca (T. wł.)** — We Francyi zupełnie zrozumiałemi są obawy w przewidywaniu prz ciągnięcia się walk. W pierwszym rzędzie wszystkie umysły zap zą ta pytanie: Czy odbędzie się kampania zimowa? Jakko wiek Anglia, która dotychczas oszczędzała swych ludzi, może pod tym względem dość spokojnie patrzeć w przyszłość, to jednak twierdzenie, iż jest ona w stanie jeszcze w ciągu trzech lat p owadzić wojnę, należy uważać za czczą przechwałkę. Natomiast Francya, która poniosła olbrzymie ofiary, nie przetrzyma już kampanii zimowej. Nie pomoże tu wysyłanie wojsk rosyjskich do Marsylii zamiast do Salonik. Godną podziwu jest wszakże obojętność Anglików, z jaką przyjmują oni do wiadomości cierpienia swych sprzymierz ńców Trudno liczyć na to, by tanie tyrady pochwalne, jakiemi prasa angielska darzy obficie armię francuską, mogły wyczerpanemu krajowi umożliwić podtrzymanie ofenzywy aż do zimy. Gdy jednak zbraknie energii francuskiej, wówczas szanse zwycięstwa dla Anglików będą bardzo niewielkie.

## Aresztowanie parowców niemieckich.

**Sztokholm, 12 lipca. (T. wł.).** — Doniesienie Biura Wolffa: Nocy dzisiejszej w pobliżu Bjurgklub dwa parowce niemieckie „Lissabon“ i „Worms“ zostały aresztowane przez torpedowiec rosyjski i odstawione do Finlandyi.

Dzienniki sztokholmskie donoszą ze Skelleftea, iż pomienione parowce niemieckie zostały schwytane na wodach szwedzkich. Ubiegłej nocy o godz. 12 m. 30 ukazały się dwa torpedowce rosyjskie średniej wielkości. Dano strzał. Parowcowi „Lissabon“ rozkazano, by zawrócił na wschód. Kapitan parowca „Lissabon“ zaprotestował energicznie, powołując się na to, że parowiec znajduje się pośród wód szwedzkich. Rosyanie jednak nie zważali na ten protest. Parowcowi „Worms“ kazano również zawrócić na wschód. Załogi obu parowców musiały bezzwłocznie opuścić je w szalupach, przyczem nie dozwolono zabrać im nic ze sobą. Większa z dwóch łodzi „Wormsa“, w której znajdowało się 24 ludzi, wkrótce gdzieś zniknęła. Zachodzi przypuszczenie, iż zatrzymali ją Rosyanie. Pozostałe łodzie były ostrzeliwane przez torpedowce. Nikt nie odniósł szwanku. Załogi zawinęły do Skelleftea.

## Parowiec „Anneliese“

**Chrystyania, 12 lipca. (T. wł.).** — Biuro Ritzau donosi: Przybył tu wczoraj po południu parowiec niemiecki „Anneliese“. Kapitan opowiada, iż przedwczoraj na wodach szwedzkich parowiec był ścigany przez angielską łódź podwodną, która sygnalizowała, by parowiec zawrócił, gdyż w przeciwnym razie będzie ostrzeliwany. Ponieważ „Anneliese“ wpadł pomiędzy dwie wyspy szwedzkie, łódź zaprzestała pościgu i zawróciła.

## Wartość ładunku „Deutschland“.

**Rotterdam.** 12 lipca (T. wł.) — Biuro Reutera dowiaduje się z Baltimore: Kapitan König zaprzecza, iżby miał posiadać list cesarza do prezydenta Wilsona. Następnie oznajmił on, iż wartość ładunku, złożonego z 700 ton barwników, w zupełności pokrywa koszty budowy łodzi „Deutschland“.

## Wojenna czy handlowa?

**Kolonia, 12 lipca (T. wł.).** — Gazeta „Koelnische Zeitung“ donosi z Waszyngtonu pod datą 9 b. m.: Departament państwowy stanął wobec poważnego dyplomatycznego zagadnienia, szczególnie wobec nalegań posła angielskiego, by niemiecką łódź podwodną uważano za okręt wojenny, co dozwoliłoby jej przebywać w porcie nie dłużej nad dwadzieścia cztery godzin. Natomiast Lansing przed kilkoma dniami oświadczył, iż będzie ona uważana za okręt handlowy, o ile wykaże iż posiada cechę statku handlowego. Podawane w wielką wątpliwość przybycie niemieckiej łodzi podwodnej „Deutschland“, zbudziło tego rana zaciekawienie, jakiego jeszcze chyba nigdy dotychczas nie zaobserwowano.

## Zdanie departamentu handlowego.

**Waszyngton, 12 lipca (T wł.)** — Doniesienie Biura Reutera: Departament handlowy zakomunikował departamentowi państwowemu, iż Deutschland“ jest nieuzbrojonym okrętem handlowym, który nie może być użyty do celów zaczepnych bez gruntownych zmian w konstrukcyi.

## W obliczu niebezpieczeństwa.

**Kopenhaga, 12 lipca (T. wł.)**—Z Nowego Yorku donoszą: Kapitan niemieckiej handlowej łodzi podwodnej opowiedział, iż pewnego razu była ona oddaloną od krążownika francuskiego zaledwie o 500 metrów. W czasie podróży łódź nie była znikąd zasilaną. Wiozła ona benzynę i żywność na okres czasu dwa razy większy, niż obliczono na przejazd.

## Głosy prasy wiedeńskiej.

**Wiedeń, 12 lipca (T. wł.).**—Dzienniki bez przerwy wyrażają swe wielkie zadowolenie z powodu najnowszego tryumfu niemieckiego zmysłu wynalazczego. „Fremdenblatt“ pisze: Przybycie niemieckiej handlowej łodzi podwodnej do Baltimore należy zaliczyć do fenomenów doby naszej. Czyn heroiczny „Deutschland“ możnaby nazwać zdarzeniem epokowem, a wrogami naszymi musiał owładnąć głęboki gniew i rozczarowanie. Niemiecka łódź dokonała czynu o doniosłości dziejowej i olbrzymiem znaczeniu. „Neue Wiener Journal“ nazywa czyn „Deutschland“ zwycięstwem pokojowem geniuszu niemieckiego.

## Głosy prasy szwajcarskiej.

**Zurych, 12 lipca (T. wł.).** — Gazeta „Neuen Zuericher Nachrichten“ pisze: Bez przesady psuje się blokada angielska. Powstał w niej wielki wyłom. Niemiecki zmysł wynalazczy dokonał prawdziwego cudu podczas wojny światowej. My winszujemy Niemcom tego nowego genialnego dzieła.

## Uznanie prasy holenderskiej.

**Amsterdam, 12 lipca (T. wł.)**—Gazety wieczorowe piszą z uznaniem o podróży łodzi podwodnej „Deutschland“ do Ameryki. „Nieuwos van den Dag“ mówi o wielkim moralnym i materyalnym sukcesie Niemiec w sposób następujący: Męstwo marynarzy niemieckich, którzy podjęli podróż przez ocean Atlantycki na przestrzeni 4000 mil, pomimo woli, wywołuje podziw. „Maasbode“ pisze: Przybycie „Deutschland“ do Baltimore jest niesłychaną brawurą, która niewątpliwie znajdzie oddźwięk w całej Ameryce.

## Prasa angielska szczuje...

**Kopenhaga, 12 lipca (T. wł)** — Prasa angielska usiłuje wpłynąć na stosunek władz amerykańskich do „Deutschland“ podsuwając myśli, iż niewątpliwie miała ona na celu zbadanie rozlokowania min przed Nowym Yorkiem. Pozatem łódź podwodna, według zdania tej prasy ma być zdolną do wykonywania zamachów na okręty amunicyjne koalicyi w w portach amerykańskich.

## Depesza D-ra Kaempfa.

**Berlin, 12 lipca (T. wł.)** — Prezes parlamentu Rzeszy, dr. Kaempf, przesłał do Bremy p. Alfredowi Lohmannowi, przewodniczącemu rady nadzorczej niemieckiego Towarzystwa żeglugi po oceanie, depeszę gratulacyjną następującej treści:

Pan i Jego Towarzystwo odnieśliście wielki tryumf Budową i odważną wyprawą pierwszej niemieckiej handlowej łodzi podwodnej do Ameryki oddano nieocenione usługi ojczyźnie i całemu światu neutralnemu. Technika niemiecka i odwaga niemiecka święcą przełomowy tryumf. Serdeczne dzięki, podziw i uznanie śle Panu, dzielnym oficerom i załodze Jego handlowej łodzi podwodnej cały naród.

Dr. Kaempf.

## Venizelos działa.

**Amsterdam, 12 lipca. (T. wł.).** — Venizelos w organie swym „Kiryk“ w sobotę znowu w ostrych słowach występuje przeciw królowi, który zaszczycił odpowiedzią hołdujących rezerwistów, co miałoby być z łatwością poczytanem za podżeganie. „Times“ dowiaduje się w tej sprawie, iż rezerwiści demonstrowali przeciw czwórporozumieniu, że jednak minister wojny ostrzegł surowo wszystkich oficerów, by trzymali się zdala od wszelkiego politykowania.

## Zaręczyny księżnej.

**Wiedeń, 12 lipca. (T. wł.).** — Na zamku Schönbrunn, w obecności cesarza Franciszka Józefa, odbyły się wczoraj zaręczyny arcyksiężniczki Jadwigi, córki arcyksięcia Franciszka Salvatora z księciem -następcą Thurn i Taxis.

# Wiadomości wojenne.

## Generalna ofenzywa.

Pisma berlińskie reprodukują następujące doniesienie rosyjskiego pisma „Russkoje Słowo“ o ofenzywie francusko-angielskiej, które to doniesienie ma się opierać na wiadomościach, otrzymanych przez wspomniane pismo z Londynu. Przygotowania do tej ofenzywy — pisze „Russkoje Słowo“ — rozpoczęte zostały w jak największym zakresie już przed kwartałem. We wszystkich większych miejscowościach poza frontem angielskim, nagromadzone zostały prawdziwe góry amunicyi. Nigdy jeszcze jakkolwiek armia nie miała podczas ofenzywy do rozporządzenia tak olbrzymich zapasów amunicyi, jak armia francusko-angielska dla swego obecnego zaczepnego działania.

Centralnym punktem, o który opiera się obecne uderzenie sprzymierzeńców, jest Amiens. Było rzeczą nie do uniknięcia, by Niemcy nie otrzymali wiadomości o tak wielkich przygotowaniach. Nie popełni się błędu, gdy przeznaczone do uderzenia wojska francusko-angielskie oceni się na okrągło 900,000 ludzi, z której to liczby przypada na Anglików 750,000, zaś na Francuzów 150.000 ludzi. Stosunkowo słaby udział Francyi tłumaczy się tem, iż Francuzi zgrupowali główne swe siły w obszarze Verdun, chcąc przez to zapobiedz przełamaniu swego frontu w tym niezmiernie ważnym pod względem strategicznym punkcie.

Pierwsza faza generalnej ofenzywy ententy zapoczątkowana została przez uderzenie Rosyan. Drugą stanowi kontrofenzywa włoska, trzecią, przypuszczalnie najsilniejszą jest ofenzywa francusko-angielska, podczas gdy całokształt tej akcyi zamknie ofenzywa armii wschodniej. Może wprawdzie tam, w obszarze Salonik ujawnić się pewne opóźnienie, jednak będzie ono nieznaczne, tak, iż w krótkim czasie również na tym froncie wypadki potoczą się właściwym torem. Tak samo nie należy niedoceniać przygotowań czynionych w obszarze działania gen. Kuropatkina i Ewertha.

Ofenzywa angielska bardzo szybko rozprzestrzeni się i wkrótce obejmie front od 100 do 150 km. Front ten później prawdopodobnie jeszcze bardziej rozszerzy się, lecz moment ten będzie zależał w głównej mierze od wypadków na głównym odcinku uderzenia. Jakkolwiek niemieckie linie obronne są bezwątpienia bardzo elastyczne, to jednak musi być tym razem doprowadzone do skutku przełamanie niemieckiego frontu w wielkim stylu. Samo wtłoczenie frontu choćby nawet było jak największe, nie wystarczy. Tym razem przełamanie frontu i zmuszenie przeciwnika do jego zwinięcia jest kategoryczną koniecznością. Te olbrzymie wysiłki czwórporozumienia muszą doprowadzić do zburzenia niemieckiego frontu.

Musimy się jednak liczyć z tem, iż końcowy rezultat tej ofenzywy będzie oznaczał również silne osłabienie czwórporozumienia tak w ludziach, jak i materyale wojennym. Jeśli nam się nie powiedzie decydujące powalenie przeciwnika, w takim razie nastąpi jego wzajemne uderzenie, które powodowane rozpaczą, może nas ugodzić w nasze słabe miejsca. Dlatego też położenie jest bardzo poważne i krytyczne. Musimy przeciwnika tak zgnębić, aby w jesieni prosił nas już nie o pokój, lecz o łaskę. Rozstrzygająca chwila nadeszła. Neutralni —kończy „Russkoje Słowo“—a głównie Szwecya i Rumunia, spoglądają na nadchodzące wypadki z jak największem naprężeniem.

## Wybiła godzina rostrzygnięcia.

„Giornale d'Italia“ pisze: W ciągu 6 tygodni przesilenie w wojnie narodów będzie zażegnane. Wybiła godzina rozwiązania wszystkich zagadnień.

## Nadzieja rychłego pokoju.

„Morgenpost“ donosi z Amsterdamu w telegramie swojego korespondenta: Wśród rozmowy, którą wiodłem z gronem dyplomatów holenderskich i członków drugiej Izby o przypuszczalnem trwaniu wojny i o widokach pokoju, wszyscy owi politycy oświadczyli, że wedle przekonania holenderskich kół politycznych obecne wysiłki Francuzów pod Verdun'em i Anglików nad rzeką Somme są ostatnią próbą doprowadzenia do rozstrzygnięcia.

Po zakończeniu tej ofenzywy można liczyć na to, że podejmą akcyę pośrednicy pokojowi. Z rozmowy okazało się, że wedle przekonania wymienionych kół zawarcie pokoju nastąpi w Hadze.

## Nowe ugrupowanie wojsk rosyjskich.

„Fremdenblatt“ donosi z Bazylei: Wedle doniesienia „Baseler Anzeiger“, donosi „Russkoje Słowo“ w depeszy z Kijowa, że armia rosyjska, walcząca na Wołyniu, będzie na nowo ugrupowana.

## Przeciwko przerzucaniu wojsk.

Z Genewy donoszą: „Liberte“ zamieszcza wiadomość otrzymaną z Petersburga, iż generał Kuropatkin otrzymał rozkaz bezzwłocznego podjęcia ofenzywy przeciwko Baranowiczom. Głównym celem ofenzywy tej ma być przeszkodzenie w przesuwaniu wojsk niemieckich na poszczególnych sekcyach frontu wschodniego, skutkiem czego przeciwnik nie będzie w stanie podjąć większej ofenzywy na froncie pomiędzy Pińskiem a Rygą.

# Ostatnie telegramy.

## Sprawozdanie admiralicyi niemieckiej.

**Berlin, 12 lipca (Urzędowo) (T. wł.).**— W miesiącu czerwcu zatonęło 61 nieprzyjacielskich okrętów handlowych o pojemności 101.000 ton brutto przez spotkanie z łodziami podwodnemi państw centralnych lub skutkiem najechania na miny.

Szef Sztabu Admiralicyi Marynarki.

## Potęga artyleryi.

**Londyn, 11 lipca (T. wł.)** — Jeden z korespondentów dzienników angielskich we francuskiej kwaterze głównej donosi 9 lipca. Bohaterstwo francuskiego oporu pod Verdun ocenić można właściwie dopiero wówczas, gdy się uprzytomni potęgę artyleryi niemieckiej, skoncentrowanej przeciwko twierdzy francuskiej. Francuzi trzymają od przeszło czterech miesięcy Verdun; pomimo tak bezprzykładnego działania artyleryi.

## Rodzianko u cesarza.

**Petersburg, 12 lipca (T. wł.)**—Wczoraj w kwaterze głównej cesarz przyjął na 2 i ¾ godzinnej audyencyi prezesa Dumy Państwowej, Rodziankę.

## Straty angielskie.

**Londyn, 12 lipca (T. wł.).** — Listy strat z d. 10 i 11 lipca zawierają nazwiska 600 oficerów.

## Pożyczka francuska.

**Nowy-York, 12 lipca. (T. wł.).**—Rokowania w sprawie stumilionowej pożyczki francuskiej w bankach amerykańskich zostały faktycznie zakończone. Według tekstu umowy rząd francuski ma złożyć za sto wartości 125 milionów dolarów w amerykańskiem towarzystwie, założonem dla zrealizowania tej pożyczki. Zastaw ten mają stanowić papiery państw neutralnych, mianowicie: Hiszpanii, Szwajcaryi, Szwecyi, Danii, Norwegii i kilku południowo-amerykańskich republik.

## Wymiana jeńców.

**Bern, 12 lipca (T. wł.)**—Szwajcarska Agencya Telegraficzna donosi, że wznowioną została wymiana ciężko rannych jeńców pomiędzy Niemcami a Francyą. Pierwszy transport rannych Niemców przybył już do Lyonu.

# ŁÓDŹ

## Kalendarzyk.

Dziś Małgorzaty.
Jutro Bonawentury.

Wschód słońca o godz. 4 m. 58.
Zachód o godz. 9 m. 17.

### Koncerty.

Helenów. Dziś wieczór walców i operetek. Dyr. Aleks. Türner.

Jutro wieczór kompozytorów modernistycznych. Dyr. Tad. Mazurkiewicz.

### Rocznice.

Dnia 13 r. 1343. Rozstała się z życiem Elżbieta, siostra Władysława Białego, księcia gniewkowskiego, żona Stefana Kostrowicza, bana bośniackiego, babka królowej polskiej Jadwigi.

„ 1831. Generał Giełgud, po chybionej wyprawie na Litwę, party przez Moskali, chroni się z wojskiem do Prus. W chwili przekraczania granicy kapitan Skulski z 7-go pułku piechoty, zabija go wystrzałem z pistoletu.

„ 1863. Bitwa pod Kołodnem, zakończona rozbiciem ostatecznem oddziału Romana Trauguita, otoczonego przez Moskali.

## Rada Miejska.

Wczoraj przy współudziale 26 radnych odbyło się posiedzenie Rady miejskiej. Na porządku dziennym między innemi postawiono dyskusyę nad kwestyą zaprowiantowania miasta.

Nadburmistrz Schoppen tym razem jest nieobecny.

Na wstępie odczytano polski protokół z posiedzenia poprzedniego, a następnie sprawozdanie kwartalne z działalności Rady. W okresie tem odbyło się tylko jedno posiedzenie, w dniu 11 maja.

Przewodniczący Rady miejskiej, p. Triebe motywował potrzebę udzielenia subwencyi Pogotowiu ratunkowemu. Vice-przewodniczący p. Koźmiński podał kilka cyfr, wskazujących na smutne położenie materyalne tej ze wszech miar pożytecznej instytucyi. Budżet na rok 1916 przewiduje w dochodach 3.000 rb., a w rozchodach 14.225 rb. Wobec tego zarząd Pogotowia zwraca się do miasta o przyznanie tej instytucyi 12.000 marek subwencyi.

Rada miejska subwencyę przyznaje.

W sprawie następnego punktu obrad, dotyczącego uwolnienia łódzkiego Tow. strzeleckiego od opłaty czynszu za lokal wydzierżawiony od miasta, ogólne zebranie Rady miejskiej zaakceptowało wniosek magistratu, aby rzeczone Tow. uwolnić od opłaty czynszu za rok 1915 pod warunkiem, że wniesie ono w całości sumę dzierżawną za rok 1914, wynoszącą 1005 rb.

Dalej po krótkiej dyskusyi, w której wzięli udział pp. Pinkus, Ziegler i Sanne, zatwierdzono wniosek magistratu, przyznający zapomogi na pokrycie deficytu chrześcijańskiemu i żydowskiemu Tow. dobroczynności. Zapomogi te wynoszą: dla chrz. Tow. Dobr. 31.500 marek i dla żyd. — 17.150 marek.

Zatwierdzono również budowę szaletów publicznych — jednego w pobliżu kościoła św. Stanisława Kostki, oraz dwóch w parku Poniatowskiego. Inż. Suligowski przedstawił plan i kosztorys szaletu, którego budowa wynosić będzie około 5000 marek. Dr. Trenkner wyraził nadzieję, że na budowie tych trzech szaletów się nie skończy i powstanie ich w Łodzi więcej.

Jako następny punkt porządku dziennego toczyła się dyskusya w sprawie zaopatrzenia miasta naszego w żywność.

Członek magistratu, Hoffman, oraz dyr. Komitetu rozdziału mąki i chleba złożyli wyczerpujące objaśnienia, poczem wielu radnych zabierało głos w tej sprawie.

Wreszcie powzięto uchwałę, aby zwrócić się do odnośnej władzy z prośbą o obfitsze zaopatrzenie miasta w mąkę, ziemniaki i kaszę.

Posiedzenie zamknięto o godz. 8 wiecz.

## Kronika łódzka.

### Kolekta biletów loteryi dobroczynnej.

Łódzka okręgowa Rada Opiekuńcza, w której skoncentrowana została sprzedaż biletów na loteryę zorganizowaną przez Radę główną celem powiększenia funduszów na ratowniczą działalność dobroczynną, postanowiła kolektę biletów loteryjnych powierzyć osobom, które wskutek wojny pozbawione zostały środków zarobkowania. Warunki kolekty, oparte na ogólnie przyjętych zasadach kolekty, przynieść mogą chętnym zajęcia się tą sprawą poważne zyski.

Informacyj udziela biuro Rady okręgowej (Piotrkowska 96, III-cie piętro) codziennie w godz. 11 do 1-ej.

### Szczepienie ospy.

Dowiadujemy się, że od szczepienia przymusowego ospy ochronnej są wolne wszystkie te osoby, które udowodnią świadectwem lekarskim, że została im zaszczepiona ospa z wynikiem pomyślnym w roku 1915 lub 1916.

### Reorganizacya szkoły handlowej.

Z początkiem nowego roku szkolnego szkoła handlowa kupiectwa łódzkiego ulegnie reorganizacyi. Z siedmioklasowej zostanie przekształcona na 8-klasową z łaciną, począwszy od klasy trzeciej, przyczem w klasach siódmej i ósmej obok wydziałów ogólno-kształcących otwarte będą, oddziały równoległe specyalne handlowe. Na wydziałach tych oprócz przedmiotów handlowych, dotychczas wykładanych wprowadzone zostaną: skarbowość, stenografia, oraz seminaryum handlowe. Odnośna decyzya reprezentantów kupiectwa już zapadła.

Wobec napływu kandydatów do klasy wstępnej starszej rada opiekuńcza postanowiła otworzyć oddział równoległy i odpowiednie podania we właściwym czasie będzie można w kancelaryi szkoły składać. Egzaminy wstępne rozpoczną się, w dniu 23 sierpnia. Początek roku szkolnego w dniu 4 września.

### Sekcya etyczna.

Przy Stow. techników zorganizowano sekcyę etyczną. Zadaniem sekcyi jest czuwanie nad etyką postępowania członków tej instytucyi, łagodzenie sporów między członkami, a nadto obronę członków na zewnątrz Stow. od oszczerstw. Sekcya składa się z 9 osób. Weszły do niej również osoby, nie należące do Stow.

### Z Łódki.

Roboty nad urządzeniem kanału żelazo-betonowego nad Łódką postępują naprzód i będą prawdopodobnie skończone w połowie sierpnia.

### Z tanich kuchni.

Poczynając od tygodnia bieżącego służba wszystkich tanich kuchni, znajdujących się pod egidą Komitetu kuchni, w liczbie około 800 osób obowiązaną jest uczęszczać raz na tydzień do kąpieli miejskich. Kontrolę nad prawidłowem uczęszczaniem do kąpieli prowadzi wydział zdrowotności i komitet kuchni.

W ostatnim czasie zauważyć się daje dążenie do otwierania tanich kuchni dla inteligencyi. Do Komitetu tanich kuchni nadesłano około 10 próśb od stowarzyszeń i instytucyj o wyasygnowanie zasiłku na otwarcie nowych kuchni dla inteligencyi.

Z powodu drożyzny produktów Komitet taniej kuchni dla inteligencyi, przy ul. Nawrot 23, zamierza zwołać zebranie członków, w sprawie podwyższenia cen na obiady.

Zamknięta z powodu remontu na 3 miesiące tania kuchnia żydowskiego towarzystwa dobroczynności zostanie otwartą ponownie w przyszły wtorek. Kuchnia będzie wydawać 3,000 obiadów dziennie.

### Z tow. „Ochrony kobiet".

Dnia 16-go lipca, o godz. 5 po poł., w własnym lokalu przy ul. Andrzeja 16, odbędzie się w drugim terminie Ogólne Zebranie, które będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych członków.

### Kursa żyd. Tow. oświaty.

Lokal kursów został przeniesiony i znajduje się obecnie w domu Nr. 12 przy ul. Zawadzkiej. Nowi słuchacze będą przyjmowani do dn. 1 sierpnia r. b. Przez nowych kandydatów zostaną uzupełnione grupy istniejące. Postanowiono zorganizować kursa językowe dla początkujących.

### Z parku 3-go maja.

Staraniem Wydziału ogrodniczo-leśnego ustawiono w parku miejskim 3-go maja 50 ławek.

### Zmiana lokali.

Stowarzyszenie kupców i fabrykantów m. Łodzi z dniem jutrzejszym przenosi swój lokal na Pasaż-Meyera Nr. 5.

Biuro tow. akc. łódzkich elektrycznych kolei dojazdowych zostało przeniesione na ul. Przejazd Nr. 4.

### Zespół „Mirage'u" warszawskiego w Łodzi.

Dowiadujemy się, iż w najbliższych dniach zjeżdża do Łodzi na kilka gościnnych występów zespół teatrzyku literacko-artystycznego „Mirage" w Warszawie. W skład zespołu wchodzą pp.: Gierasiński, Rinas-Lieder, Brodnicki, Leśniewski, Blancard i inni.

### Za obrazę kontrolera.

P. Eleonora Joachimska skazaną została na zapłacenie 60 rubli kary lub 30 dni więzienia za obrazę kontrolera podczas rewizyi czystości mieszkania. Prócz tego p. J. skazano jeszcze na zapłacenie 80 marek kary za nieprzyzwoite zachowanie się w sądzie podczas rozpraw.

### Za usiłowanie przekupienia policyanta.

Kupiec J. Moszer, skazany został na 3 miesiące więzienia, ponieważ usiłował przekupić milicyanta, gdy ten go przytrzymał na bezprawnem wywożeniu towarów z miasta.

### Przy pracy.

W fabryce Jarisz i S-ka, przy ul. Wodnej 26, robotnik, Aleksander Bonkowski, lat 36, pochwycony przez pas transmisyjny, został z taką siłą rzucony na podłogę, iż odniósł rany głowy, twarzy i potłuczenia całego ciała, oraz uległ wstrząśnieniu mózgu. B. w stanie ciężkim przewieziono do szpitala na Podleśnej.

### W kłótni.

Na Zielonym Rynku podczas wczorajszego targu wieczorowego Aniela Wojciechowicz, robotnica, lat 32, uderzona w kłótni funtem żelaznym, odniosła ranę czoła.

### Ofiary.

H. P. z okazyi rocznicy urodzin ukochanego ojca złożył w adm. „Godz. Pol." na rzecz kwesty ogólno-krajowej „Ratujcie dzieci" rb. 1.

### Kradzieże.

Z browaru Anstadta przy ulicy Północnej 36, skradziono pas transmisyjny, wartości 200 rubli.

Z mieszkania Wilhelma Wolfsohna przy ulicy Piotrkowskiej 152, skradziono bieliznę i garderobę, wartości 100 rubli.

## Z Sądów.

### Trzy wyroki śmierci.

Onegdaj sąd okręgowy rozpatrzył sprawę bandy rozbójniczej, teroryzującej okolice Łodzi. Na ławie oskarżonych zasiedli:

Adolf Klingsporn i jego towarzysze, robotnik Zygmunt Błaszczyk, lat 19, Kazimierz Pietrzykowski, lat 20, brat jego Franciszek, ślusarz, Edward Balczewski i robotnik Andrzej Papiernik.

W 1915 r. napadli bandyci na mieszkanie rentjerki Olgi Mindel w Zdrowiu pod Łodzią i zrabowali rozmaite przedmioty na 400 rb., w lutym 1916 r. bandyci wtargnęli do domu kupca Sribnika w Zgierzu i zrabowali 700 rb., podczas napadu małżonkowie Srebnik poznali Klingsporna i Pietrzykowskiego.

Ciż sami bandyci dokonali jeszcze następujących napadów: We wsi Florentynów pod Aleksandrowem u gospodarza Wirta, gdzie nie znaleziono pieniędzy, u gospodarza Wysockiego zabrano 3 rb. 50 kop., którą to sumę zwrócili z powrotem poszkodowanemu, u gospodarza Krygiera zrabowano 40 rb. i u Pawlaka 120 rb.

Prokurator żądał dla Klingsporna, Franciszka Pietrzykowskiego i Edwarda Balczewskiego kary śmierci, dla Zygmunta Błaszczyka — 15 lat domu poprawy, dla Kazimierza Pietrzykowskiego — 3 lat domu poprawy i dla Papiernika — 5 lat domu poprawy. Sąd skazał Klingsporna, Franciszka Pietrzykowskiego i Ed. Balczewskiego na śmierć; Kazimierza Pietrzykowskiego na 2 lata i Papiernika na 5 lat domu poprawy.

## Z Pabianic.

### Zebranie organizacyjne Koła P. M. S.

W dn. 10 b. m., o godz. 7 wieczorem w Domu Ludowym odbyło się zebranie organizacyjne Koła Polskiej Macierzy Szkolnej. Po zagajeniu zebrania przez ks. d-ra Portycha, upełnomocnionego przez zarząd główny w Warszawie do zawiązania Koła w Pabianicach, na przewodniczącego zaproszono p. L. Kerna, który na asesorów poprosił pp.: Hausa Ed., Jankowskiego Jana i Olejniczaka St., a na sekretarza p. Missalę Bonifacego.

Zaraz na wstępie pewne grono osób stanęło z opozycyą, panowie z opozycyi nie chcieli przyjąć i zastosować się do punktu 3 pod literą b), zamieszczonego we wskazaniach organizacyjnych Polskiej Macierzy Szkolnej. Panowie ci opuścili więc salę, pozostawiając na niej z górą osób 200, które utworzyć mają Koło i dokonać wyboru zarządu.

Po owej małej dygresyi zabrał głos przewodniczący i we wstępnem przemówieniu przedstawił obecnym cel dzisiejszego zebrania organizacyjnego, motywując przytem jego ważność odnośnymi paragrafami ustawy Polskiej Macierzy szkolnej i odczytaniem korespondencyi między zarządem głównym w Warszawie i ks. dr. Portychem, która czyniła go jednostką prawną do zawiązania Koła. Głos następnie zabierało jeszcze kilku mówców. O jednem wszyscy mówili, mianowicie, że szkoła polska jest własnością wszystkich Polaków bez różnicy wyznania i przekonań religijnych i że w interesie Polskiej Macierzy Szkolnej leży, by jaknajszerszy ogół wziął w niej czynny udział. Tematy wkrótce zostały wyczerpane, sprawa bowiem jasną była, jak na dłoni: chodziło o zawiązanie koła i wybór zarządu, ta jedna myśl wszystkich obecnych zgromadziła. Przystąpiono więc bezzwłocznie do zestawienia listy osób deklarujących na cele Polskiej Macierzy Szkolnej przynajmniej 1 rb. jako składkę roczną, by stać się członkiem rzeczywistym i przez to nabyć prawa głosowania. Stało to się w ciągu niedługiego czasu, poczem nastąpiły wybory członków do zarządu. Przewodniczący przeczytał listę kandydatów i prosił już członków o podanie jeszcze pożądanych nazwisk. Gdy lista kandydatów została zamkniętą, zaczęły się wybory.

Głosowało osób 173: Do zarządu weszło osób 11 i stanowią go: Biskupski Ig., obywatel, Fuks Z., nauczyciel szkoły handlowej, Hans E., obywatel, Jankowski J., obywatel, Luboński, robotnik, Missala B., nauczyciel szkoły technicznej, Kern L., nauczyciel szkoły technicznej, Olejniczak St., robotnik, ks. dr. T. Portych, prefekt szkół miejskich i Skowroński K., majster przędzalniczy. Komisyę rewizyjną stanowią pp.: Niedzielski J., Klimkiewicz St. i Gadecki K.

Zebranie zakończyło się o godz. 11 wiecz.

L. K.

## Z Ciechocinka.

**Napływ kuracyuszów. — Zarząd. — Formalności meldunkowe. — Mieszkania za bezcen. — Teatr. — Żywność.**

Frekwencya kuracyuszy, która sądząc z zapytań listownych zapowiada przyjazd około 6,000 osób, narazie wyraża się skromną dla Ciechocinka „przedwojennego" cyfrą 900 osób. Naturalnie nie mały wpływ miała tu fatalna pogoda, jaka nawiedziła większą część kraju, nie omijając i Ciechocinka, w którym do dni ostatnich padały deszcze, a wraz z nimi gościło i zimno.

Fatalna pogoda, zwłaszcza dla zdrojowiska, oraz pewne wadliwości przy wyjazdach, które obecnie zostały zmienione, były przyczyną, że dotychczas posiadamy względnie mało kuracyuszy, choć wobec wojny i pierwszych dni otwarcia sezonów, oraz przeróżnych plotek, jest to dość duża cyfra.

Ciechocinek pozostaje obecnie pod administracyą zarządu cywilnego władz okupacyjnych. Dyrektorem zdrojowiska jest p. Schulze-Höing, asesor górniczy. Lekarzem zakładowym jest dr. Dębicki.

Każdy kuracyusz, względnie głowa rodziny, przybywszy do Ciechocinka obowiązany jest w przeciągu 24 godzin zameldować się w biurze policyi (dworek „Ormuz") w godzinach przedpołudniowych, poczem udać się do burmistrza w domu Müllera i zażądać karteczki na chleb i cukier.

Znana plaga ciechocińska, faktorzy, została usunięta. Na dworcu kolejowym otwarto biuro informacyjne, które udziela wiadomości o pensyonatach, wolnych lokalach i t. p. Ceny mieszkań są tak niskie, że doprawdy żal „ciechocińskich kamieniczników". Starzy właściciele dworków, których głowy dawno już pokryła siwizna, smutnie kiwając głowami, mówią: „takich cen jeszcze w Ciechocinku nie było". Bo i prawda, za 10 marek można dostać wcale przyzwoity pokój na cały sezon.

W tych dniach rozpocznie przedstawienia teatr niemiecki z Łodzi. Zabawi on czas krótki, poczem ma zjechać trupa artystów polskich z Warszawy, z którymi nawiązano już rokowania.

Środki żywnościowe są stosunkowo tanie i dowóz ich obfity. Ze względu na kuracyuszy niema żadnych ograniczeń w konsumpcyi mięsa.

## Z Kazimierza nad Wisłą.

(Korespondencya własna „Godz. Pol.").

**Ruiny. — Apatya. — Żywność. — Dzierżawa ogrodów.**

Kazimierz przed wojną posiadał 5 tysięcy ludności, rozwinięty handel, a nadto nad samą Wisłą w najpiękniejszym punkcie miasta, ugrupowały się wille i letniska, które ściągały rok rocznie półtora tysiąca letników. W tym roku Kazimierz świeci pustkami, ruiny powstałe ze spalenia całej lewej strony miasta od kościoła, (prawą udało się miejscowemu ks. proboszczowi ocalić za 100 rb. łapówki) wywierają wstrząsające wrażenie. Miejsce domów zastępują lepianki i szałasy, w których się gnieździ ludność, pozbawiona swoich pieleszy.

Apatya ogarnęła pozostałych na gruzach. Nastąpił prawie całkowity zamik działalności społecznej; nikt się tu, nie troszczy o rzesze biedaków, boć trudno brać pod uwagę jedyną osobę ks. proboszcza, który jak może zaradza złemu. Jedyna ofiarą jaką tu nadesłano to 650 marek od warszawskiej gminy żydowskiej na rzecz biednych żydów. Braku środków żywności nie odczuwamy. O taniości niech świadczy fakt, że funt ryby w najlepszym gatunku kosztuje 30 kop.

Owoce obrodziły nadzwyczajnie. Mimo to cena dzierżawna sadów znacznie się obniżyła. Za ogród owocowy, za który płacono przed wojną 850 rub., dziś można osiągnąć zaledwie 150 rb. dzierżawy. Sz.

## Z Białegostoku.

Jak donosi „Gaz. Białostocka" tutejszy zarząd kolejowy poszukuje ludzi, którzy przy rosyjskich kolejach byli konduktorami, by ich dla siebie angażować. O warunkach informacyi udziela biuro kolejowe, Stara Szosa 3.

# WARSZAWA.

## WYBORY.

(o) Wczoraj zakończyły się wybory z III kuryi (inteligencyi zawodowej). W dniu wczorajszym wybierała grupa techników dwóch radnych, grupa duchowieństwa i grupa profesorów politechniki po jednym.

Do wyborów w grupie techników zapisało się 293 osób, w grupie duchowieństwa 101; profesorów politechniki jest 11.

Wyniki wyborów wczorajszych są następujące:

z grupy techników wybrano:

na radnych pp.:

arch. **Franciszka Lilpopa** 260 gł.

i inż. **Antoniego Ponikowskiego 248 gł.**

na zastępców pp.:

arch. Jana Heuricha (335 gł.), inż. Stanisława Wysockiego (276 gł.), inż. Ignacego Radziszewskiego (309 gł.) i arch. Czesława Domaniewskiego (71 gł.).

Grupa duchowieństwa wybrała na radnego: **ks. kan. Bączkiewicza** (65 gł.), na zastępców zaś ks. ks.: kan. Szkopowskiego (66 gł.) i Blizińskiego (65 gł.).

Grupa profesorów politechniki wybrała na radnego: **prof. Krukowskiego** (10 gł.) i na zastępców: rektora politechniki, inż. Z. Straszewicza, prof. Czopowskiego i prof. Patschkego.

### Lista radnych z kuryi III.

Wobec ukończenia wyborów wczorajszych, lista radnych III-ej kuryi przedstawia się w całości jak następuje:

z grupy duchowieństwa ks. kan. Bączkiewicz.

Z grupy prawników pp.: Zygmunt Makowiecki, Wacław Makowski i Ignacy Baliński.

Z grupy nauczycielskiej: rektor uniwersytetu, dr. Józef Brudziński, prof. Krukowski, oraz pp. Michał Arcichowski i Józef Stypiński.

Z grupy lekarskiej pp.: Jan Rutkowski, dr. Witold Chodźko i dr. Kazimierz Chełchowski.

Z grupy techników pp.: F. Lilpop i A. Ponikowski.

Z grupy ogólnej inteligencyi pp.: Bolesław Koskowski i Artur Śliwiński.

### W kuryi powszechnej.

(o) Dziś rozpoczynają się — i trwać będą dwa dni — wybory na 15 radnych z kuryi t. zw. powszechnej. Należą do niej wszyscy ci, którzy nie mają prawa wyborczego w innych kuryach. Kurya to zatem, w której podstawą wyborów jest głosowanie najbardziej demokratyczne, odpowiadające całkowicie hasłu przez socyalistów stawianemu, a domagającemu się głosowania powszechnego, bezpośredniego, równego i tajnego. Nawet proporcyonalność, w ostatnich latach dołączona do żądania powyższego, została tu uwzględniona.

Od początku obecnego okresu wyborczego wśród socyalistów rzucono hasło: „przedstawicielstwo kuryi VI winno należeć do robotników". Nikt przeciw hasłu temu nie oponował. Interesy warstwy robotniczej zbyt obchodzą społeczeństwo, ażeby ktokolwiek kwestyonował dążenia, mające dobro tej warstwy na celu. Nie zastanawiano się nad tem, że hasło to nie jest oparte na fundamencie słuszności.

W kuryi VI uczestniczą nietylko robotnicy i rzemieślnicy najemni, ale ogromny zastęp ludzi, nie zajmujących się ani pracą w fabryce, ani rzemiosłem, nie opłacających żadnych podatków, nie prowadzących żadnych przedsiębiorstw. Więcej nawet — w kuryi VI znalazło się wielu ludzi, którzy tam się zapisali jedynie dlatego, że formalności zapisu były w tej kuryi najmniejsze. Wszyscy oni, o ile zechcą głosować, muszą oddać swe głosy na kandydatury organizacyj robotniczych. Nic w tem złego; ale gdzież w tym razie sprawiedliwość, do której wciąż odwołują się agitatorowie socyalistyczni?...

Pomijając jednak ten szczegół, wybory dzisiejsze i jutrzejsze mają dla ogółu społeczeństwa nadzwyczaj doniosłe znaczenie. Kurya VI stała się polem walki nietylko pośród poszczególnych grup robotniczych, ale, co ważniejsze, pomiędzy potężnym zastępem proletaryatu narodowego a nieznaną bliżej pod względem liczebnym siłą „ międzynarodówki". Wbrew temu, co się dzieje w całej Europie, gdzie proletaryat socyalistyczny mniej lub więcej stanowczo podkreślił, iż daje pierwszeństwo ideałom narodowym — w Warszawie znalazła się dosyć liczna, a przynajmniej głośna, grupa socyalistyczna, zwalczająca te ideały. Wybory dzisiejsze dadzą przybliżone obliczenie wzajemnego stosunku ilościowego tych dwóch stron, biegunowo od siebie różnych.

Jest jeszcze drugi, nawet ważniejszy, powód doniosłości znaczenia dzisiejszych wyborów. W kuryi VI najsilniej ścierają się wpływy polskie z żydowskiemi. Obok listy, pochodzącej od grupy, która wyraźnie zaznacza chęć zgodnego współżycia Polaków z żydami — wystawiono listę grupy, domagającej się dla żydów oddzielnego w Polsce bytu narodowego, opartego na zasadzie całkowitego równouprawnienia językowego, innemi słowy: grupy, uważającej i głoszącej, iż kraj nasz pod względem narodowym nie jest wyłącznie polskim, lecz polsko-żydowskim.

Pogląd tego rodzaju po raz pierwszy występuje publicznie i poddaje się pod głosowanie. Nie ulega wątpliwości, że jest to jedna z najżywotniejszych kwestyj naszego bytu. Wybory dzisiejsze i jutrzejsze rzucą na tę, dotychczas dość niejasną kwestyę, snop światła i przyczynią się do wyjaśnienia stosunku. A dla uregulowania go potrzeba przedewszystkiem aby był jasny.

W tem też leży doniosłość rozpoczynających się dziś wyborów.

# Kronika warszawska.

### Pierwsze posiedzenie Rady miejskiej.

Pierwsze posiedzenie Rady miejskiej stoł. m. Warszawy zamierzone jest na 24 b. m. (poniedziałek).

Służba, przeznaczona do obsługi sali obrad, umundurowana będzie w czarne czamarki.

### Kancelarya p. prezydenta miasta.

Kancelarya p. prezydenta miasta, ks. Z. Lubomirskiego, składa się z następujących osób: sekretarz kancelaryi — dr. Wacław Babiński, referent do spraw dobroczynnych — p. Leon Goldstandt, referent prawno-dyscyplinarny — adw. przys. Jerzy Skokowski.

Kanclerya powstała: 1) dla załatwiania spraw zapomogowych z funduszów, będących w rozporządzeniu p. prezydenta; 2) dla załatwiania spraw prawno - dyscyplinarnych.

### Rezygnacya.

Wobec blizkiego już terminu zwołania Rady miejskiej z wyborów, prezydyum Sekcyi ubezpieczeń złożyło mandaty.

### Ulgi podatkowe.

(o) Komisya ulgowa realizacyi podatku skarbowego przy Stow. właścicieli nieruchomości m. st. Warszawy, w ciągu dnia wczorajszego i onegdajszego do godziny 8-ej wieczorem otrzymała zaledwie 933 zgłoszeń i cyfrowych danych o zalegającym podatku skarbowym. Jestto nieco więcej jak 10% ogólnej liczby kontrybuentów. Ponieważ ostateczny termin wykonania tej pracy upływa z d. 19 b. m., a dodatni rezultat polega na zaregestrowaniu wszystkich płatników, komisya zaś nie posiada innych dróg, oprócz życzliwie dla tej akcyi samopomocy usposobionej prasy, przeto, podając do wiadomości o wynikach zgłoszeń z upłynionych dwóch dni, prosi najusilniej wszystkich tych, którzy wykazy już złożyli, aby każdy z nich uświadomił i zachęcił choć pięciu z liczby współobywateli, którzy jeszcze wykazów nie podali, do natychmiastowego spełnienia tego obowiązku we własnym interesie. Biuro komisyi znajduje się przy Stow. właścicieli nieruchomości m. Warszawy i funkcyonuje od godz. 10 rano do 1 po poł. i od 3 do 6 po poł. Szematy wydają się bezpłatnie.

### Powrót do Rosyi.

Władze okupacyjne uznały za możliwe udzielić pozwolenia na powrót do Rosyi pozostałym w Warszawie Rosyanom oraz Polakom, których rodziny znajdują się w Rosyi.

Wszyscy, pragnący powrócić do Rosyi, winni niezwłocznie złożyć odpowiednie podania w Urzędzie Ewakuacyjnym Zarządu st. m. Warszawy (Królewska Nr. 35 m. 3). W podaniu należy zaznaczyć: wiek, nazwisko, imię i imię ojca, wiek i imiona dzieci, wskazać do jakej miejscowości, do kogo i w jakim celu się jedzie i czy się posiada środki na podróż, oraz podać dokładny adres w Warszawie. Pozwolenie mogą otrzymać kobiety i dzieci obojga płci do lat 17-tu, oraz mężczyźni powyżej lat 50-ciu.

Podania przyjmowane będą tylko do dn. 14 b. m. do godziny 1-ej po południu.

### Zwrot pożyczki.

(o) B. magistrat udzielił Bankowi Handlowemu w Łodzi milionową pożyczkę. Przy ewakuacyi z Warszawy władz rosyjskich, nie mając możności ściągnięcia tej należności, magistrat przekazał ją pozostałemu zarządowi miasta. Wskutek prośby zarządu Banku zarząd miejski obecnie zgodził się na spłatę pożyczki ratami po 50,000 rb. miesięcznie. Na poczet tej należności bank łódzki spłacił już siedem rat.

### Odroczenie rygoru kar.

(o) Wobec krytycznego stanu materyalnego właścicieli nieruchomości, zarząd miejski postanowił odroczyć do 1 października r. b. termin wprowadzenia rygoru kar, które będą nakładane za opóźnione wnoszenie podatków miejskich.

### Samorząd w Otwocku.

(o) Wskutek starań Towarzystwa Przyjaciół Otwocka, władze okupacyjne zatwierdziły dla Otwocka urząd miejscowy, składający się z burmistrza i 10 radnych. Polecenie nadesłane przez naczelnika powiatu, dra Dilttеya do wójta, opiewa:

„Ze względu na charakter miejski należącego do Pańskiej gminy m. Otwocka i na żądanie miejscowych mieszkańców, zgadzam się na to, żeby odłączyć to miasto od zarządu administracyjnego Pańskiej gminy i nadać mu własnego burmistrza, podlegającego odtąd naczelnikowi powiatu bezpośrednio, i który będzie miał zarząd obywatelski, złożony z 10 osób. Pod względem finansowym (podatkowym) pozostaje specyalna łączność między gminą a m. Otwockiem".

Celem tej przyszłej Rady obywatelskiej będzie między innemi opracowanie i wprowadzenie statutu klimatyki dla Otwocka i ustanowienie tych rygorów, jakie obowiązują w innych miejscowościach kuracyjnych. Przyszła Rada projektuje nie obciążać nowemi podatkami właścicieli will, lecz czerpać dochody z opłaty kuracyjnej, opłat rogatkowych i t. p. Fundusze te będą przeznaczone na miejscowe cele melioracyjne.

Dla załatwienia czynności, związanych z organizacyą wyborów, zostali mianowani przez władze dr. Antoni Michałowski i dr. Hipolit Cybulski. Wybory radnych odbędą się w nadchodzącą niedzielę, d. 16 b. m., w kasynie, od godz. 12½ do 3-ej po poł. Lista obejmuje 10 radnych i 10 zastępców.

Ze względu na znaczenie, jakie wybierani obecnie radni mieć będą w sprawach samorządu miejscowego, zaintersowanie wyborami jest bardzo wybitne i w dzień wyborów wyjeżdżają do Otwocka wszyscy właściciele will, mieszkający w Warszawie. Prawo głosu mają wyłącznie właściciele nieruchomości.

### Teatr dziecinny „Krasnoludek".

(o) W bardzo miłym ogródku, przy ul. Moniuszki nr. 10, otworzono wczoraj teatrzyk maryonetkowy, który, jak sądzić można z programu inauguracyjnego, umili dziatwie naszej niejedną chwilę. Inicyatywę tę powitać należy serdecznie, ze względu, że pomyślano o dziatwie, która wskutek wyższych okoliczności lato spędza w dusznych murach wielkiego miasta i mało ma odpowiednich i zdrowych rozrywek, których dostarczać jej będzie teatr kukiełek.

Już pierwszą zaletą dziecinnej sceny jest to, że teatrzyk urządzono na powietrzu. Scenka przedstawia się w formie wiejskiej chaty, widownię zamyka i otacza zieleń. Na pierwsze przedstawienie złożyły się dwie popularne bajki „Strzyżone i golone", oraz „Dziad i baba".

Żywe słowo i śpiew z powodzeniem reprezentowali p. Bandrowska, Stella d'Arte i p. Szpadkowski. Lalki, wykonane przez p. Witkowskiego, reprezentują się bardzo miło. Śmiech i wesołość, jakim rozbrzmiewał wczoraj maleńki ogródek, prorokują teatrzykowi długie i trwałe powodzenie. eks.

### Usuwanie nieczystości z domów.

(o) Naczelnik M. M. polecił pp. komisarzom sporządzić możliwie najdokładniejsze dane, dotyczące przedsiębiorstw asenizacyjnych, istniejących w obrębie poszczególnych komisaryatów. Dane te potrzebne są do prac komisyi, powołanej do uregulowania sprawy usuwania nieczystości z domów.

### O wznowienie dozoru.

(o) We wczorajszem rozkazie dziennym Naczelnika Milicyi zaznaczono, że rozporządzenie p. Generał-Gubernatora z dnia 18 kwietnia 1916 r., dotyczące zakazu sprzedaży wódki w piwiarniach i restauracyach bardzo często i zupełnie otwarcie jest przekraczane. Naczelnik M. M. polecił pp. komisarzom przestrzegać ze szczególną energią wspomnianego zakazu.

# Z Sądów.

### Sklepowa do odsiadywania.

(o) Oryginalny proces toczył się wczoraj w sądzie pokoju VII okręgu st. m. Warszawy.

Adw. przys., Jermułowicz, w imieniu Franciszki Nudelman, sklepowej, wytoczył proces o zaległą pensyę, kaucyę i 3 miesięczne odszkodowanie przeciwko Abdul Chamidowi Alijewowi, właścicielowi piekarni przy zbiegu ul. Rymarskiej i Leszna.

Według powództwa, Nudelmanówna była u Alijewa sklepową, przyczem obowiązana była sprzedawać chleb po 11 kop. za funt, a więc o kopiejkę wyżej taksy.

Bojąc się stracić miejsce, powódka sprzedawała chleb według wskazanej ceny.

Gdy w końcu marca policya niemiecka ujawniła ten występek, i sporządziła protokół, Alijew zażądał od sklepowej, aby przyjęła winę na siebie.

Gdy N., nie chcąc pokutować za cudze winy, powiedziała prawdę, że sprzedawała chleb drożej z rozkazu Alijewa, rozgniewany wydalił ją.

Śledztwo sądowe udowodniło zasadność akcyi.

Gdy sędzia dał głos pozwanemu, okazało się, że ten może mówić jedynie łamanym językiem rosyjskim.

Sędzia, Fr. Szymański, wyjaśnił pozwanemu, że językiem rozpraw sądowych jest język polski i że sąd nie jest obowiązany rozumieć przemówienia w języku rosyjskim; że jednak pragnąc pozwanemu dać możność obrony w tym języku, jakim włada i korzystając z tego, że przewodniczący rozumie po rosyjsku, sąd daje możność Alijewowi wypowiedzenia się w tym języku.

Alijew wygłosił więc po rosyjsku długie przemówienie, które zresztą nie przekonało sądu, gdyż skazał go na zapłacenie żądanych przez N. pieniędzy wraz z kosztami.

### Znów karty chlebowe.

(o) Wczoraj sąd okręgowy zlikwidował „cichą spółkę", zawiązaną niedawno w Warszawie w celu fałszowania kart chlebowych.

Inicyatorką przedsięwzięcia była Etta Wosk, żona piekarza, stronę techniczną prowadził Josek Taubler, zecer bez zajęcia.

Fałszywe karty wykryto w mieszkaniu Chaima Zielonki, który nabył je niedawno.

Sąd skazał Zielonkę, który tłomaczył się, że nie wiedział, iż karty są fałszywe, na 8 miesiące więzienia; zecera — na półtora roku więzienia, wreszcie projektodawczynię, Ettę Wosk, na 2 lata i 3 miesiące więzienia.

## Teatr i muzyka.

**Teatr Wielki.** Dziś, w sobotę i w niedzielę „Kościuszko pod Racławicami" Anczyca.

**Teatr Rozmaitości.** Dziś po raz 6-ty „Instytut piękności", w próbach „Czerwony goździk" Emeryka Földesa.

**Teatr Polski** gra w dalszym ciągu sztukę patryotyczną Michała Bałuckiego p. t. „Kiliński".

**Teatr Mały.** Dziś i jutro „Caryca" Langyela i Biro. W sobotę „Caryca" dana będzie na benefis p. Bończy.

**Teatr Letni** gra dziś farsę p. t. „Jak się podobać mężowi".

**Teatr Nowości.** Dziś i dni następnych operetka Oskara Straussa „Dokoła miłości".

**Teatr Praski** gra do niedzieli włącznie „Popychadło" Szukiewicza, w próbach pod reżyseryą p. Tartakiewicza wodewil p. t. „Podróż dyabła na wesele".

## Pogrzeby w Warszawie.

**Powązki.**

(o) Kozlicki Ludwik, l. 69, szewc, z kośc. św. Antoniego, godz. 11 rano; Bansleben Edward, l. 59, majster ślusarski, z kośc. św. Marcina, godz. 5 po poł.; Ruff Teofil Bogumił, l. 76, pozłotnik, z kośc. św. Jana, godz. 3 po poł.; Łopaciński Zygmunt, l. 55, młynarz, szp. św. Ducha, godz. 9 rano.

**Na Bródno:**

Filipkiewicz Prakseda, l. 64, krawcowa, z kośc. W.W. Ś.Ś., godz. 2 po poł.

## Pan Zienkowski w nowej roli.

Ostrożny zwykle i oględny „Kuryer Warszawski" zdobywa się czasem na odwagę, graniczącą z niepoczytalnością. Niedawno wystąpił z bardzo zresztą nieśmiałą obroną zagranicznych debiutów hr. Wielopolskiego, ale niebawem przyciśnięty do muru przez „Kuryer Polski", usunął się przezornie na bezpieczniejsze z góry upatrzone stanowisko.

Wczoraj znów zgotował czytelnikom swych nekrologów inną sensacyę. Zamieścił artykuł wstępny, podpisany dostatecznie znanem w kraju i za kordonem imieniem i nazwiskiem pana Edwarda Zienkowskiego.

Opowiadano kiedyś o pewnym bardzo szlachetnym redaktorze, który, chcąc przyjść z pomocą niewinnie cierpiącym i ożywić swój dychawiczny organ, postanowił wyszukać dlań nowych współpracowników i w tym celu wybrał się na Pawiak. Pomysł w teoryi był dobry, tylko że biedny redaktor pomylił się w oddziałach i miast udać się do politycznego, gdzie bardzo często przebywali najzdolniejsi z pośród naszych publicystów wpadł między zwykłych kryminalistów.

Rozumiemy, że osłabiony przez ewakuacyę i żniwo śmierci bezlitośnie zmiatającej staruszków kuryerkowych organ p. Lewentalowej rzuca się czasem na jakiś krok rozpaczy. Wiemy, że musiał on kosztem bardzo uciążliwych, a nadewszystko przykrych w następstwach zobowiązań wyciągać z niewoli swych brakujących współpracowników — wiemy, wiemy i serdecznie mu współczujemy, zwłaszcza, że ta sama fala wkrótce zabrała mu ich znowu. Ale właśnie po tych przykrych doświadczeniach krótkowzrocznej polityki należałoby być nieco wierniejszym swej jedynej zresztą zasadzie — ostrożności.

Bo z drugiej strony nie chcemy przypuszczać, by tytuł do zostania współpracownikiem Kuryerka mógł dawać sam fakt posiadania kryminalnej przeszłości.

Co zaś do p. Zienkowskiego, to nie możemy mu się dziwić, że chwyta się wszelkich sposobów rehabilitowania swego zaszarganego nazwiska, choćby przez pokrycie go laurami kuryerkowego publicysty i kolegowanie z panem B. K.

Z drugiej strony czasy są takie ciężkie i trudne — o „prowizyach i kubanach" marzyć nawet nie wolno; pan Zienkowski nie gardzi więc, choćby skromnem dziennikarskiem honoraryum, zwłaszcza, że będzie to nareszcie uczciwie zarobiony pieniądz.

Dobra psu i mucha.

Nick.

# Paszkwile.

Pod powyższym tytułem zamieszcza „Nowa Gazeta“ następujący słuszny artykuł:

„Literatura“ paszkwilów i pamfletów jest zwykle przejawem zwrotnych okresów w życiu narodów. Ci, którzy nie mają odwagi jawnie już tłumić nastrojów przemożnych, którzy czują się zwalczanymi i zdruzgotanymi, występują pod maskami i rzucają pociski z za węgła.

Taki fabrykat jadu i złości jest obecnie kolportowany w Warszawie. Łatwo odpowiedzieć na pytanie, gdzie się narodził? W rozkładzie endecyi! Utraciwszy podstawy do jawnego działania, dawna „dyktatura“ dmowszczyzny zamieniła się na podziemną kamorrę, czy też na nową postać „wolnomularstwa narodowego“, jak się ktoś trafnie wyraził, i knuje intrygi polityczne, zakapturzone hasłem czystości patryotycznej.

O broszurze, którą rozrzuca się na prawo i lewo, którą trudno już wymieść ze wszystkich kątów, tak nią autorzy i wydawcy szczodrze szafują, niewartoby mówić, gdyby nie była modelową robotą w tym duchu.

Pełno tu argumentów niby mądrych i trafnych, pełno rozumowań niby logicznych, a wśród tego wszystkiego cała litania kłamstw, oszczerstw i obelg osobistych, oraz szczera tęsknota ku... przeszłości, ku rządom moskiewskim.

W tem ostatniem jest właściwie jądro rzeczy. Próbuje się jeszcze przekonać wrażliwego na dolegliwości wojny czytelnika, że było tak dobrze, że żołądek był syty, że można było dzielnicowo walczyć z wrogami, że niewola teraz dopiero nastała. Próbuje się rozwiewać wszelkie nadzieje, tłumić wszelkie dążności polityczne, rozbudzać beznadziejność i rozpacz troski.

Znamy tę taktykę. To ta sama polityka, która do 4-go sierpnia 1915 r. miała optymizm w stosunku do manifestów rosyjskich, która winszowała narodowi podboju Lwowa przez Moskali, która nie mogła doczekać się upadku Krakowa, — a która po tamtej stronie frontu dopatrywała się stale nieszczęść i klęsk.

Brudny paszkwil, pełen kalumniatorskich wycieczek pod adresem różnych polityków, ma zastąpić zbrukaną w moskalofilstwie chorągiew narodowej demokracyi. Nakreślony z wielkim wysiłkiem perfidyi, uderza w strunę miłości ojczyzny, lecz dla wrażliwego ucha struny te wydają tylko syk fałszu.

Krytycyzmu w opinii naszej nie brak. Umiemy krytykować i rozpoznawać wszystkie zjawiska — bez względu na to, skąd płyną dolegliwości. Ale ten krytycyzm pozwala zarazem oceniać i wartość moralną tych doradców, którzy uciekają się do walki paszkwilem. Tu i owdzie budzą oni zrazu pewne zaciekawienie, jak wszystko, co jest sensacyą, lecz na ogół odrzuca się precz tę zmarnowaną bibułę, która budzi nawet niesmak w dawnych zwolennikach kierunku endeckiego, nawróconych już na inne przekonania

Przewrotu w opinii, zmiany w dążeniach narodowych takie paszkwile nie wywołują.

# Sprawy polskie.

## Australia dla Polski.

Polski komitet ratunkowy w Australii, założony w kwietniu z. r. w Sidney, zebrał przeszło 80 tysięcy funtów szterlingów dla Polski, oraz założył pracownie, które wysłały do Generalnego komitetu polskiego w Vevey 25 skrzyń z ubiorami i innymi przedmiotami. Głównie przyczynia się do tak wydatnej działalności komitetu w Sidney miejscowy filantrop Earp.

# Wieści z Rosyi.

## Nowy podział gubernii rosyjskich.

Rada ministrów pod przewodnictwem Stürmera uchwaliła projekt utworzenia w gubernii tomskiej 4 nowych powiatów: kamieńskiego, slawnogrodzkiego, nowo-mikołajewskiego i togurskiego; jednocześnie uchwalono podzielić wyżej wspomnianą gubernię na dwie gubernie: tomską i ałtajską.

## Postulaty agraryuszy rosyjskich.

Ostatnie debaty nad projektem prawa o zniesieniu ograniczeń włościańskich w Rosyi połączyły posłów włościańskich w Dumie w odrębną potężną grupę, której zadaniem będzie specyalna obrona interesów upośledzonych dotąd w Rosyi włościan. Na przedwstępnej naradzie organizacyjnej nowej grupy nie byli obecni włościanie-prawicowcy. Ustalono, że posłowie włościańscy, wchodząc do grupy, będą musieli wystąpić z innych dumskich frakcyj partyjnych. Do projektu programu nowej grupy, zredagowanego przez posła Jewsijewa, włączono żądanie odpowiedzialne prawa włościan i nakoniec żądanie nadania ziemi żołnierzom bezrolnym, walczącym w wojnie obecnej.

## Szczegłowitow przeciw reformom.

Były minister sprawiedliwości, Szczegłowitow, w rozmowie ze współpracownikiem gazety „Gołos Rosii“ dotknął zmian, które Duma wprowadziła czy też chciała wprowadzić do projektu poszczególnych reform polityczno-społecznych. Projekt wprowadzenia ziemstw gminnych uważa ex-minister za przedwczesny i jest wogóle zdania, że obecnie nie czas w Rosyi na reformy. Czyż sprzymierzeńcy Rosyi — Anglicy i Francuzi — przeprowadzają obecnie jakieś zasadnicze reformy? Zresztą wątpić należy, czy dzisiejszy naprężony stan finansowy Rosyi pozwoli na większe reformy, zaś przeciążanie ludności podatkami jest niepożądane. Dopiero gdy zobaczymy rezultaty wojny, będziemy omawiali reformy“.

## Pierwsza odlewnia stali w Rosyi.

Niebawem, jak donosi „Ruskoje Słowo“, powstać ma pierwsza w Rosyi odlewnia stali wyższego gatunku, sprowadzanej dotąd z zagranicy, a przeważnie z Niemiec. Organizatorami nowej fabryki, która nazywać się będzie „elekrostal“ są A. Guczkow, A. Konowałow, W. Włorew, prof. Grzymajło, prof. Sawin i inni. Ma to być dalszy krok na drodze do „usamodzielnienia się przemysłu rosyjskiego“, ale w istocie jest to tylko nowy dowód, że dotychczasowy przemysł rosyjski był na tak nizkim poziomie jak chyba w żadnem innem państwie europejskiem.

## Niebezpieczeństwo dżumy w Rosyi?

Na ostatniem posiedzeniu rosyjskiej rady ministrów uchwalono wyasygnować specyalnej komisyi do walki z dżumą 3 milionów rubli. Dzienniki petersburskie, donosząc o tem, zastanawiają się nad stosunkowo znaczną sumą na powyższy cel przeznaczoną i wyrażają obawę, czy nie zachodzi rzeczywiście poważne niebezpieczeństwo masowego rozpowszechniania się w kraju dżumy. Zdaniem pism byłaby to prawdziwa klęska dla kraju, przepełnionego w obecnej chwili rannymi, przywożonymi z wszystkich prawie frontów do miast Rosyi środkowej.

## Życie w Erzerumie.

W gazecie „Utro Rosii“ wydrukowano kilka nowych szczegółów o obecnem życiu w zajętem przez wojska rosyjskie Erzerumie. Autorem artykułu jest dr. Wilenkin, który zwiedzał okupowaną Armenię z polecenia „Czerwonego Krzyża“. Autor powiada pomiędzy innemi co następuje: Stwierdzono istnienie dwóch bardzo silnych źródeł siarczanych w Hasse, Kale i w Keprikeju, 5 źródeł narzanu pod Erzerumem. Związek ziemski prowadzi akcyę sanitarno-żywnościową, związek miejski objął dział pomocy wygnańcom, przyczem na pracy tej silnie odbija się waśń narodowościowa i miejscowe ciasno-narodowościowe spory ludów Kaukazu, które zadziwiają przyjezdnych z Rosyi środkowej — swą odrębnością i nieprzejednaniem. Do Erzerumu wróciło 3,000 Turków; ludność zachowuje się wobec wojsk okupacyjnych spokojnie, ale wstrzemięźliwie, trzeba tylko zwalczać Kurdów. Śród wziętych do niewoli znajduje się też kilku oficerów bułgarskich.

## Po odwiedzeniu Dubna.

W „Russkija Wiedomosti“ opisuje Kaczanow tak wrażenia z odwiedzin Dubna:

„Dubno wygląda jak kupa gruzów. Ulica Zamkowa przypomina nieco gruzy Pompei, oczywiście z małą różnicą na korzyść tej ostatniej. Tam resztki dawnego życia wyraźniejsze.

Dawne ruchliwe miasteczko — puste. Dachy załamane, ściany dziurawe, szyby potłuczone, powalone płoty, drzewa ścięte. Miasto wchodziło łukiem w rosyjską linię bojową, więc niektóre domy mają z trzech stron ślady pocisków.

Najlepiej zachowała się cerkiew. Widocznie Rosyanie ją oszczędzali. W cerkwi pustka, tylko wiatr tutaj hula, muskając potłuczone obrazy.

Dostępu do Dubna broniła Ikwa i jej prawy brzeg bagnisty. Lewy jej brzeg jest stromy, nie można więc było iść na Dubno wprost. Kosztowałoby to zbyt drogo. O losach miasta zdecydował manewr oskrzydlający z obu stron, po którym wycofali się Austryacy. Stąd śladów walki w mieście niema, natomiast pełno śladów nudów pozycyjnych: ogródki starannie uprawione, altanki, a nawet gustowne urządzenia w nich. Na gruzach zamczyska, gdzie się mieścił klasztor katolicki, urządzono kręgielnie. Amatorowie wrażeń mogli ich tu mieć w czasie strzelaniny dowoli. Taką grę w kręgle mogli oficerowie austryaccy barwnie opisywać w listach do domu.

Ruiny tego klasztoru nadzwyczaj malownicze. Z wierzchołka baszty XVIII wieku, panorama przepiękna: zakręty Ikwy, rozległe łąki na lewym brzegu, dalej lasy i wstęga szosy, idąca w dal zieloną. Jakiś spokój owiewa, jakaś cisza uroczysta dokoła.

W zamku przecudna sala renesansowa i szereg komnat, ze śladami postrzałów szrapnelowych. Zamek to obraz minionych i zmiennych czasów, mieszanina stylów, przeróbek i przybudówek współczesnych.

Dalej od pozycyi zniszczenie mniejsze. Tam w suterenach chronili się mieszkańcy, trudniący się rzemiosłem i handlem. Oswoili się ze strzelaniną. iNewiadomo, gdzie jest granica, poza którą nerwy ludzkie już nie wytrzymują...

Oglądałem miasto wraz z przedstawicielami „Ziemiokupu“. Mają oni tu swoje wspomnienia: gimnazyum, gdzie ubiegłego lata był zarząd „Ziemiokupu“. Obchodzą sale zniszczone, zawalone gruzami, i wspominają niedawne dzieje. Spotkaliśmy Polaka, mieszkańca Dubna, który co tylko tu powrócił. I on ma tu tylko wspomnienia: z jego domu nie pozostało ani śladu, nie pozostało ani jednej belki: poszły na okopy i na opał.

Uważałem, że ów Polak nie wiedział, co ma ze sobą zrobić, czy pozostać w mieście, czy wrócić do stanu „uchodźcy“, który ma zawsze jaką taką opiekę.

Dawniej byli „uchodźcy“, dzisiaj zjawiają się „powrotowcy“. Są ich już setki, a wkrótce będą tysiące. Czy znajdą swoje popieliska? Czy poznają miejsca, gdzie były ich domowe ogniska?

Przed paru godzinami widziałem takich „powrotowców“. Spotkałem sześciu włościan w drodze z Łucka do Dubna. Zaledwie posłyszeli, że Austryacy odeszli, wybrali się z pod Żytomierza na zwiady. W wiosce swojej odnaleźli połowę kościołka, a z chat i zagród ani śladu. Na miejscu wsi okopy, kurytarze podziemne, „lisie nory“...

Taką jest wojna obecna, nie mająca żadnego podobieństwa do poprzednich. Po dawnych pozostawały popioły, fundamenta, resztki pieców na znak dla właściciela, dzisiaj nie pozostanie nic, tylko ziemia rozwarta...“

# Ze świata.

## Wystawa wojenna w Wiedniu.

Na początku „Prateru“, w miejscu, na którem dawniej był wesoły ogródek „Venedig in Wien“, znajduje się w tym roku „Kriegsaustellung“ — armaty, broń różnego rodzaju, modele okrętowe, rozstrzelone aeroplany, amunicya, okopy, druty kolczaste i wiele, wiele innych rzeczy z dziedziny przemysłu wojennego. „Wystawa wojenna“ urządzoną została wielkim kosztem i z wielką starannością, aby z jednej strony przysporzyć funduszów na rozmaite cele dobroczynne, z drugiej, aby przedstawić ludności ogrom zdobyczy wojennych i niezwykły rozwój przemysłu wojennego, oraz działalność wojskowości także na polu opieki wojennej, sanitarnem i kulturalnem. „Pawilon trofeów“ i cała niemal wystawa czyni wrażenie międzynarodowego muzeum wojennego. W jednej sali rozwieszono 4,000 sztuk broni rosyjskiej, serbskiej, francuskiej, angielskiej, włoskiej, belgijskiej, oraz armaty olbrzymich rozmiarów, zdobyte na różnych polach walki. W tej samej sali zdobią ściany zdobyte chorągwie, biała chorągiew z twierdzy Namur, herb serbski, zdjęty z gmachu skupczyny w Belgradzie, a pod nim ustawiono tron króla Piotra i jego mównicę, z której wygłaszał był mowę tronową w skupczynie. Tron Karageorgewiczów znajduje się więc na wystawie wojennej w Wiedniu, trudno o symbol wymowniejszy.

Inne pawilony świadczą również dowodnie o czynach armii austro-węgierskiej. Między innemi widzimy tu olbrzymią kopułę pancerną z Antwerpii, przebitą pociskiem słynnego moździerza austro-węgierskiego. Oczywiście i model tego popularnego moździerza jest wystawiony i naboje armatnie. Z tej wystawy dowiadujemy się, że i Austro-Węgry posiadają „grube Berty“, t. j. armaty 42-centymetrowe, a jak objaśniają, nabój tej armaty (również wystawiony) waży 1,000 kilogramów, podczas gdy nabój moździerzowy waży „tylko“ około 400 kilogramów. Można sobie wyobrazić skutki takiego naboju.

O parę kroków dalej znajduje się fabryka amunicyi, dająca sposobność podziwiania nowoczesnej techniki wojennej. Oto widzimy maszynę, którą obsługuje tylko jeden robotnik, a która dostarcza codziennie w 10 godzinach — 100,000 nabojów. Ale i o stronie kulturalnej nie zapomniano. Obok produktów wojennych znajduje się także mała wystawa obrazów, zajmujący oddział literatury wojennej, i dzienników wojennych, wydawanych dla żołnierzy w okopach.

„Clou“ wystawy tworzy u wejścia wystawy pawilon „Lublin“ — istotnie bardzo ciekawy i z nadzwyczajną starannością urządzony, aby dać o ile możności jak najdokładniejszy obraz ziemi i stosunków w okupowanej przez wojska austro-węgierskie części Królestwa Polskiego. Liczne mapy, modele mostów, domków, flotyli wiślanej, statystyka szkolnictwa, stroje ludowe, wyroby domowe i przemysłu wielkiego, dają obcemu widzowi obraz stosunków w Królestwie. Liczne okazy produkcyi górniczej okręgu dąbrowskiego i marmury z Chęcin, uzupełniają ten zajmujący dział wystawy.

O wielkim pietyzmie dla poległych bohaterów świadczy oddział grobów wojennych, przedstawiający wielką ilość cmentarzy wojennych, urządzonych w Galicyi wschodniej i w Karpatach. Tutaj widzimy także wiele pięknych, smętnych portretów pędzla artystów: Henryka Uziębły, Alfonsa Karpińskiego i innych.

Stosownie do poważnego charakteru wystawy, brak tu zwykłych na wystawach wiedeńskich spektaklów. Wystawa niezupełnie jeszcze gotowa, potrwa zapewne przez dwa lata i będzie wciąż uzupełniana nowemi okazami. A jeśli wystawa wojenna przetrwa wojnę, to się zamieni w „wystawę pokojową“.

## Lizbona w czasie wojny.

Paweł de Bochet, jeden z najwybitniejszych dziennikarzy szwajcarskich, opisuje w „Journal de Geneve“ wrażenia z podróży, którą przed kilku tygodniami odbył po Portugalii.

Z chwilą przekroczenia granicy hiszpańsko-portugalskiej, charakter krajobrazu ulega wielkiej zmianie. Po przygnębiającej Estremadurze, rozwija się przed oczyma malowniczy krajobraz portugalski. W dali widać tu i owdzie kamieniste wzgórza, lub pocięte w zygzaki potężne zwały skalne. Wśród skał zaś, w parowach i na wzgórzach uganiają trzody pasących się owiec i małych, szarych osłów. Tu i owdzie strzela w górę sosna, o wysokim, nagim pniu. W nizinach widać łany falującego żyta.

Wskutek braku węgla, ruch pociągów pospiesznych na linii, którą właśnie zdążam, został wstrzymany. Wiozący mnie pociąg zatrzymuje się w każdej, najmniejszej nawet wioszczynie. Stacye kolejowe — to małe, nizkie domki, tonące w kwieciu. Z twarzy wszystkich mieszkańców, których widzę z okien wagonu, przebija dobroduszność. Portugalczyk — to typ zupełnie różny od pełnego teatralnej pozy tragicznego, dumnego Hiszpana. Portugalczycy są typem przeważnie chłopskim, natura ich prosta, a życie ich przywiązane do ziemi, z której żyją, samotne i monotonne, płynie powoli, stosownie do pory roku. O wojnie nikt tu nie mówi. Jedynym jej objawem są rezerwiści, wsiadający małemi grupkami w tej lub owej miejscowości do pociągów. Towarzyszą im, jak wszędzie, najbliżsi członkowie rodziny. Pożegnanie krótkie — bez frazesów i teatralnych gestów. Mężczyźni, wymieniając ostatnie słowa pożegnania, przyjaźnie i serdecznie podają sobie ręce. Kobiety patrzą gdzieś przed siebie, pogrążone w zupełnem milczeniu. — To całe pożegnanie. — Kraj ten nie zna jeszcze wszystkich strasznych przejść, wszystkich okropności wojny. Dla tych ludzi wojna jeszcze nie jest tem, czem była dla nas przed dwoma laty. Wojna przedstawia się im dotąd, jako nieuchwytna, daleka rzecz. Raz tylko widziałem kobietę, która płakała. Była jeszcze bardzo młoda — niebawem miała zostać matką. Szlochała rozpaczliwie, a inni odjeżdżający rezerwiści i towarzyszący im krewni patrzyli na nią wprost z przerażeniem, jakby w obawie, że ten strach i im się udzieli...

Powoli wjeżdżamy na równinę. Znać tu już, że morze niedaleko. Wśród lasów drzew eukaliptusowych i figowych, widać grupki na pół rozkwitłych jabłoni i czereśni. W dali widnieją znowu skały, a za niemi lasy drzew oliwnych. Wreszcie znika wszystko w ciemnościach — zapada noc. Nareszcie jestem w Lizbonie, w tem mieście prostych, regularnych, imponujących ulic. Czuję się tu, na krańcu Europy, zupełnie dobrze. Życie tu płynie spokojnie, równo, nigdzie nie widzę gorączkowego pośpiechu. Ulice pełne, przechodnie suną jednak powoli, nie widząc—zda się — nad sobą nieskończenie pięknego firmamentu i cudnej, opalowo mieniącej się rzeki, płynącej u ich stóp. Czas nie odgrywa w życiu mieszkańców stolicy Portugalii wielkiej roli. Niema w tem jednak nic ze wschodniego fatalizmu, przeciwnie, to wykwit tego nieznanego nam absolutnego, wprost niemiłego spokoju, jakby życie nie było tu niczem innem, jak tylko starem przyzwyczajeniem, o którem nawet i mówić nie warto.

Oddaję się w zupełności urokowi szczególnego — dziwnego miasta. Nagle zdaje mi się, że zaczynam rozumieć te przeciwieństwa natury portugalskiej. Wobec tego cudownego firmamentu, wspaniałych pomników i monumentalnych budowli, prześlicznych fasad i regularnych prostych ulic, wyczuwa się lepiej tę dziwną mieszaninę dumy i powolności, stałości charakteru i melancholii, entuzyazmu i poezyi, które składają się na naturę Portugalczyka.

# Dział ekonomiczny.

## Stowarzyszenia wytwórcze.

Wojna obecna sprowadziła nietylko w Niemczech lecz i u nas częściowe skoncentrowanie kupna i sprzedaży artykułów spożywczych w rękach municypalności. W ślad za tem mogą pójść ogólnomiejskie stowarzyszenia wytwórcze. W Niemczech, na podstawach zmonopolizowania, działają państwowe centrale zakupów, które podporządkowane są potrzebom społecznym w czasie wojny. Z objawami tymi liczyć się należy, bo przejdą one prawdopodobnie, po wojnie, jako regulatory popytu i podaży. Z tego, na co teraz patrzymy, możemy tylko w ogólnych rysach wnioskować o przyszłych przejawach organizacyj gospodarczych i struktury ekonomicznej nietylko pojedyńczych narodów lecz i całej Europy. Możliwe, że produkcya nie prowadzona przez całe społeczeństwo, wytwarzać będzie tylko na potrzeby własne, a więc w takim razie może być tylko mowa o stowarzyszeniach wytwórczych, prowadzonych przez członków.

Badacze i pionierzy socyalizmu Lassalle i Marx nie mogli myśleć o ogólnej produkcyi społecznej, lecz własnie tylko o specyalnych stowarzyszeniach wytwórczych na potrzeby określone pownych związków. Lassalle też z entuzyazmem witał niezmordowaną czynność organizacyjną Schulzego z Delitzsch, a program Erfurtski z r. 1891 potwierdza, iż dla rozwiązania kwestyi socyalnej należy zakładać stowarzyszenia wytwórcze, lecz z pomocą państwa pod kontrolą ludności. Stowarzyszenia wytwórcze mają być w najszerszych rozmiarach wprowadzone w życie w przemyśle i rolnictwie.

Podobnież jak Lassalle wyrażał się i Marx i w swoim „Kapitale“ pisze: Fabryki współdzielcze dostarczają dowodu, iż kapitalista jako działacz produkcyi, jest zbyteczny zarówno jak i wielki właściciel ziemski, i na tem tle tworzyły się całe stosy projektów. W każdym razie przeciwieństwa pracy i kapitału zostały wyrównane, chociażby w formie, iż robotnik staje się własnym kapitalistą. Wartość tych eksperymentów cenioną była bardzo wysoko i sądzono, że postępowa technicznie udoskonalona produkcya może się obyć bez kapitalistów, a robotnicy wyrzuceni na bruk przez strajki znajdą oparcie we własnem stowarzyszeniu wytwórczem.

Wprawdzie Lassalle zwracał uwagę, że tylko siła robocza, przy pustych kieszeniach, do niczego nie doprowadzi i żądał przeto pomocy państwa jednakże stowarzyszenia wytwórcze zaczęły rozwijać się, doszły nawet od roku 1865 do 1875 do liczby 200, by potem z każdym rokiem ginąć, jak muchy, jednodniowe. Zaledwie kilka stowarzyszeń prowadziło swe istnienie przez czas dłuższy, dając swoim członkom utrzymanie i zyski. Ale właśnie te pozostałe stowarzyszenia nie były wcale ideałem socyalistycznym, bo, mając kilkunastu, zamiast jednego, właścicieli, eksploatowali na swoją korzyść pracę dzienną najętych robotników w stopniu o wiele wyższym aniżeli w przedsiębiorstwie kapitalistycznem.

Przyczyny upadku tego z entuzyazmem początkowo przyjętego ruchu są najrozmaitsze: przedewszystkiem brakowało w wielu stowarzyszeniach kapitału obrotowego. Kilka tuzinów robotników może zebrać nawet kilka tysięcy marek kapitału, ale bynajmniej nie jest w stanie tyle zebrać ile potrzeba dla założenia nowoczesnego wielkiego i technicznenie udoskonalonego przemysłu. Następnie robotnicy myślą o założeniu stowarzyszenia wytwórczego dopiero wtedy, gdy sami nic nie mają, bo swoje oszczędności zjedli przez długotrwałe strajki. Gdy jednak uda się już pożyczyć kapitał na procent wysoki, to okazuje się brak odpowiednich handlowo i technicznie uzdolnionych kierowników, gdyż tych zdolności, do prowadzenia wielkich przedsiębiorstw, nie mogli nabyć robotnicy, a gdy się między niemi znajdzie osobistość dość inteligentna i energiczna, to napotyka niechęć i intrygi ze strony współtowarzyszy.

Otóż stowarzyszenia wytwórcze założone i prowadzone przez robotników mijają się ze swoim celem, gdy pożyczają pieniędzy, gdy zmuszone są brać kierowników i robotników opłacanych, a nie stowarzyszonych. Z rozwojem przedsiębiorstwa powiększa się ilość nieudziałowców i wtedy giną ślady stowarzyszenia, a wykwita powoli ustrój kapitalistyczny.

Najczęściej jednak stowarzyszenia popadają w krótkim czasie w niewypłacalność. Typową taką kooperatywą wprawdzie nie wytwórczą, ale handlową było w Warszawie Stowarzyszenie spółdzielcze handlu skórami, prowadzone przez fachowców. Otóż gdzie handel skór przyniósł zwykłym handlarzom jak nap. kamasznikowi Michałowi Rógowi krocie w zysku, tam stowarzyszenie współdzielcze pracowało ze stratą i w końcu musiało likwidować choć uczciwi ludzie je prowadzili. Pytałem się o przyczyny i dostałem odpowiedź ciekawą i pouczającą: kooperatywy nasze, prowadzone są na ryzyko udziałowców, niema więc przejęcia się sprawami przez kierowników na pensyi, niema entuzyazmu. Człowiek prywatny, dążący do zrobienia majątku jest oględny, przewidujący, oszczędny, nakłada wiele pracy i inicyatywy. Tego wszystkiego kierownik kooperatywy nie robi, bo pensya, a nawet tantiema jego ambicyj nie zadawalnia i tylko wykolejone jednostki podejmują się pracy podwładnej. Stowarzyszeni, zależni od kredytu towarowego nie krytykują, lecz podchlebiają.

By stworzyć odpowiednią kooperatywę wytwórczą lub handlową trzeba mieć przedewszystkiem dużo kapitału własnego i fachowe kierownictwo, przyczem produkcya nie może być ograniczona do pewnej, tylko liczby osób. Błędnem jest mniemanie, iż tworzenie kooperatyw wytwórczych, towarowych, a nawet kredytowych, w formach jakie u nas się rozgościły, może cośkolwiek pomódz do rozwiązania kwestyi socyalnej. Współdzielcze stowarzyszenia wytwórcze mają jednak jeszcze najwięcej horoskopów w przyszłości, ale dążyć one winny nie do tego by robotnik był konsumentem jednocześnie swej produkcyi, lecz by był producentem dla ogółu i w tym kierunku znalazł stałą pracę.

Wogóle stowarzyszenia wytwórcze współdzielcze i inne tego typu mogą istnieć i rozwijać się na podstawach nietylko wspólnej solidarności wszystkich, ale i opieki — kuratorstwa instytucyi finansowo silnej i odpowiedzialnej, a w naszych warunkach jedynie zarządu miejskiego.

Vester.

## Giełda berlińska.

**Berlin, 12 lipca.** I dzisiejsze obroty prywatne na giełdzie berlińskiej nie odznaczały się zbytniem ożywieniem, choć tendencya była naogół dobra. Pożyczki niemieckie bez zmian. Renty austryackie i węgierskie bez obrotów. Losy tureckie budziły pewne zainteresowanie wskutek ich kursu. Pieniądz dzienny 4%, dyskonto prywatne 4⅝% i niżej.

**Berlin,** 12 Lipca. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne:

| | 12/VII | płac. | żąd. |
|---|---|---|---|
| Nowy-Jork | dolar. | 5.28 — | 5.30 |
| Holandya | gulden. | 224.¾ — | 225.¼ |
| Dania | koron | 158.— — | 158.½ |
| Szwecya | koron | 158.— — | 158.½ |
| Norwegia | koron | 158.— — | 158.½ |
| Szwajcarya | frank | 102.87 — | 103.12 |
| Austro-Węgry | koron | 69.45 — | 69.55 |
| Rumunia | lei | 86.25 — | 86.75 |
| Bułgarya | lew | 79,50 — | 80.50 |

## Giełda paryska.

| PARYŻ | 10/VII | 7/VII |
|---|---|---|
| Akcye Briańskie | 365.— | 365.— |
| „ Lianozowskie | 308.— | 307.— |
| „ Malcowskie | 609.— | 608.— |
| „ Tulskie | 1099.— | 1087.— |
| „ Neft | 359.— | 369.— |
| „ Bakińskie | 1400.— | 1400.— |
| „ Lena Goldfields | 46.00 | 43.00 |
| 3% renta francuska | 63.75 | 63.50 |
| 5% ros. renta z 1906 r. | 88.00 | 88.00 |
| 3% „ „ z 1896 r. | —.— | 57.95 |
| Bank paryski | —.— | —.— |
| Credit Lyonnais | 1190.— | 1185.— |
| Pożyczka francuska | 90.10 | 89.80 |

## Kurs rubla.

Berlin, 12 Lipca. Giełda notowała dzisiaj następujący kurs rubla:

100 rb.—183.— Mk. (co odpowiada rubli 54.64 za 100 Mk.).

Naczelny Redaktor: **Cezar Zawiłowski.**

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI C. ZAWIŁOWSKI.

## Nadesłane.

957—12-1

**W kraju i dla kraju!**

**Nabywajcie bilety Loteryi dobroczynnej 1916 r. Rady Głównej Opiekuńczej.**

**Główna wygrana 150,000 mk.**

**Cena całego losu 10 mk. 30 f.** **Cena ⅕ części losu 2 mk. 6 f.**

**Ciągnienie rozpocznie się 2 października 1916 r.**

**Dr. Jan Ałapin** h. star. ordyn. klin. szpit. św. Łazarza. Warszawa, ul. Królewska 23. Przyjmuje do 1 po południu i od 4 — 7 wieczorem.

**Zawiadomienie.**

Niniejszem mamy honor zakomunikować Sz. odbiorcom oraz konsumentom, że na mocy zezwolenia wywozu będziemy stale zaopatrywać Łódź i okolice w

**znakomite i znane wyroby nasze**

**a mianowicie:**

Kasza Owsiana
Mączka Owsiana
Kawa Słodowa

**„ZDROWIA”**

**które cieszyły się wielkim zbytem i dobrocią swoją.**

Polecamy się nadal łaskawym względom i pozostajemy z poważaniem

**J. Proskurowski i S-ka**

dzierżawcy fabryki **Adama BRANICKIEGO**

**w Sosnowcu, ulica Polna Nr. 10.**

860—12-1

**Asekuracyę premiówek od wylosowania**

(ciągnienie 1/14 lipca) przyjmuje

**Bank Handlowy Wilhelm Landau**

**(parter).** 937—1-1

**SZYBY**

**okienne i dachowe**

poleca **po cenach fabrycznych**

**L. LEWIN Łódź,**

**Zakątna 13.** 931—2-1

**2 Polskie 8 kl.**

**GIMNAZYUM FILOLOGICZNE**

**z oddziałami realnymi**

**w ŁODZI, ul. Placowa 13.**

Egzamina wstępne powakacyjne rozpoczynają się 20-go sierpnia 1916 r. 863—15-1

Dyrektor **Cz. Bagieński.**

**Tektura asfaltowa do dachów „Bitum“, Cement portlandzki, Cegły szamotowe, Kliinkiery żelazne (Kamienie bazaltowe)**

polecają: 877—5-1

**A. O. Teschich S-ka**

**wł. A. O. Teschich & P. Kessler**

**Łódź, Widzewska Nr. 62.**

**Dr. L. PRYBULSKI**

**ul. Południowa Nr. 2.**

Od d. 14 lipca r. b. zamieszka w domu Szeiblera, Zawadzka 1.

Choroby zewnętrzne i włosów.

Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpecących włosów).

Przyjmuje od 8—1 r i od 4—9.

Panie od 5—6 pp.

890—25-1

**MYDŁO**

**od 55 kop. funt, hurtem taniej.**

**ŁUG** na wagę

**SZMALEWICZ, Południowa 8.**

880—4-1

Skład mój zaopatrzyłem w wielki wybór różnego rodzaju

**SZYB.**

Polecając się łaskawym względom Szan. Klijenteli, pozostaję z poważaniem

**A. Binke**

**Łódź, Piotrkowska Nr. 33.**

961—2-1

**Dla Cukierników!!!**

**Walce i prasy** do wyrobu cukierków, **maszyny** do irysów. **Maszyny** piekarskie i cukiernicze wysyła na całą okupacye niemiecką i austryacką

**Fabryka maszyn TWARDOWICZ i ORNER, Łódź, Konstantynowska 42.**

Wszelkie reperacye i przerobienia. Praski i walce **szybko i tanio!!!**

Biuro ogł. „Merkury Łódź, Piotrk. 92

923—3-1

**Akuszerka**

**R. Pipikowa,**

z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 25 lat, przyjmuje od 12—5.

**Łódź, Andrzeja 31 m. 10.**

961—10-1

**Poszukuję** zdolnych ajentów do przyjmowania ogłoszeń.

**BIURO OGŁOSZEŃ I REKLAM „MERKURY“ Łódź, Piotrkowska 92, od 2—4 po poł.** 959—1-1

**ROBOTNICY!**

C. Baresel, przedsiębiorstwo robót ziemnych, w Sztutgarcie poszukuje **robotników ziemnych** do parceli budowlanej w Sindenfingen w Królestwie Wirtemberskiem. 941—2-1

**Bardzo dobry zarobek**; 2 razy dziennie dobry obfity gorący posiłek mięsny, 2 razy słodka kawa i 425 gr. chleba. Przepiękna okolica górska, dobre obchodzenie się.

Zgłoszenia do Niemieckiej Centrali Robotniczej w Pabianicach, Zgierzu, Łasku, lub do Urzędu Pracy w Łodzi, Spacerowa 3.

**Ogłoszenie.**

Procenty od złożonych w swoim czasie przez piekarzy miejskich kaucyi w Komitecie Rozdziału Chleba i Mąki są do odebrania w naszej Głównej Kasie Miejskiej, Nowy Rynek 1, w czasie od 15-go do końca bieżącego miesiąca podczas godzin biurowych—w dnie powszednie od godziny 9-ej rano do godziny 12.30 po południu.

Do odbioru procentów potrzebnem jest przedstawienie wydanego przez Komitet Rozdziału Chleba i Mąki kwitu kaucyjnego.

Łódź, dnia 6-go lipca 1916 r.

Magistrat,
**Schoppen.**

944—1-1

**Zdolnego stangreta**

ze znajomością języka polskiego i niemieckiego poszukuje

**Elektrownia Łódzka.**

782—3-1

FABRYKA CHEMICZNA

# „URAN"

inż. chem. A. PELTYN i S-ka w ZAWIERCIU

**UPRASZA**

oszczędne i dbające o dobrze upraną bieliznę

**GOSPOSIE**

by nabywając proszek do prania zwracały uwagę na nazwę: PUROFEKT i firmę URAN, niesumienna bowiem konkurencya, nie mogąc sprostać gatunkiem naszym wyrobom, zmienia pojedyńcze litery tak nazwy, jak i firmy, czem wprowadza w błąd publiczność, dając jej zamiast dobrego lichy towar.

„PUROFEKT"

Aromatyczny proszek do prania bielizny

# Wkrótce

**Gościnne występy warszawskiego teatru literacko-artystycznego „MIRAŻ" i baletu warszawskiego z udziałem najwybitniejszych sił zespołu:**

962—1-1

**Gierasiński, Rinas-Lider, Brodnicki, Leśniewski, Blancard i t. d.**

# Obrachunek Towarzystwa Ubezpieczeń „ROSSYA" za rok 1915.

## Rachunek Ogólny Przychodu i Rozchodu.

ROZCHOD. PRZYCHOD.

| ROZCHOD. | Rub. | kop. | Rub. | kop. | PRZYCHOD. | Rub. | kop. | Rub. | kop. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| **I. Ubezpieczenia na życie.** | | | | | Przenosi się zysk, odłożony w r. 1914 | — | — | 4,464 | 79 |
| Wypadki śmierci w r. 1915 Rb. 2.167,719.68 po potrąceniu udziału reasekuracyi Rb. 81.500.— | 2.086,219 | 58 | | | **I. Ubezpieczenia na życie.** | | | | |
| Wypłata kapitałów i rent dożywotnich | 5.050,240 | 48 | | | Rezerwa premii z r. 1914 | 73,813,253 | 95 | | |
| Wykup polis i zwrot premii | 1.162,377 | 42 | | | Zebrano premii w r. 1915. Rb. 11.351.574.20 | | | | |
| Prowizya agentów po potrąceniu komisowego za reasekuracyę | 1.776,246 | 34 | | | Zapłacono za reasekur. „ 405.906.14 | 10,945,667 | 76 | | |
| Wydatki bieżące i wynagrodzenie lekarzy | 637,972 | 68 | | | Procent od zarezerwowanej i zebranej premii | 3,744,313 | 57 | 88,503,235 | 28 |
| Odłożono na dywidende dla ubezpieczonych | 845,981 | 69 | | | **II. Ubiezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków.** | | | | |
| Rezerwa premii na rok 1916 | 76.099,919 | 19 | 88,288,906 | 48 | Rezerwa premii z r. 1914 | 672,000 | — | | |
| **II. Ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków.** | | | | | Zebrano premii w r. 1915 Rb. 1.088.934.03 | | | | |
| Straty w r. 1915 Rb. 469,916.77 | | | | | Zapłacono za reasekuracye „ 134.572.12 | 932,361 | 91 | | |
| Udział innych Towarzystw „ 21,287.84 | 447,788 | 93 | | | Procent od zarezerwowanej premii | 36,768 | 71 | 1.641,130 | 62 |
| Prowizya agentów po potrąceniu komisowego za reasekuracyę | 174,388 | 78 | | | **III. Ubezpieczenia od ognia.** | | | | |
| Wydatki bieżące, pensye i koszta podróży inspektorów | 138,484 | 59 | | | Rezerwa premii z r. 1914 | 8.520,000 | — | | |
| Odłożono na dywidendę dla ubezpieczonych | 2,035 | 41 | | | Zebrano premii w r. 1915 Rb. 31.176.730.82 | | | | |
| Rezerwa premii na r. 1916 | 647,000 | — | 1,409,697 | 74 | Zapłacono za reasekuracye „ 15.116.693.55 | 16.006,087 | 27 | | |
| **III. Ubezpieczenia od ognia.** | | | | | Procent od zarezerwowanej premii | 461,816 | 17 | 24.987,853 | 44 |
| Pogorzele w r. 1915 Rb 19.715,878.13 | | | | | **IV. Ubezpieczenia transportów.** | | | | |
| Udział innych Towarzystw „ 10.730,008.84 | 8.985,869 | 29 | | | Rezerwa premii z r. 1914 | 1.500,000 | — | | |
| Prowizya agentów po potrąceniu komisowego za reasekuracyę | 3.887,849 | 29 | | | Zebrano premii w r 1915 Rb. 16.736.925.91 | | | | |
| Wydatki bieżące, wynadrodzenie architektów, koszta sporządzenia planów i znaków ubezpieczeń | 1.000,985 | 14 | | | Zapłacono za reasekuracye „ 8.164.776.14 | 8.572,149 | 80 | | |
| Rezerwa premii na r. 1916 | 9.600,000 | — | 23,474,653 | 72 | Procent od zarezerwowanej premii | 81,305 | 66 | 10.153,455 | 16 |
| **IV. Ubezpieczenia transportów.** | | | | | **V. Ubezpieczenia morskich statków, ładunków i frachtów od ryzyka wojennego.** | | | | |
| Straty w r. 1915 Rb. 4.619,919.33 | | | | | Zebrano premii w r. 1915 | 2.478,236 | 19 | | |
| Udział innych Towarzystw „ 8.956,985.65 | 5.662,933 | 68 | | | Zapłacono za reasekuracye | 1 253,024 | 22 | 1.225,211 | 97 |
| Prowizya agentów po potrąceniu komisowego za reasekuracyę | 1.555,038 | 85 | | | **VI. Ubezpieczenia szyb.** | | | | |
| Wydatki bieżące | 275,088 | 88 | | | Rezerwa premii z r. 1914 | 98,000 | — | | |
| Rezerwa premii na r 1916 | 2.250,000 | — | 9,741,061 | 41 | Zebrano premii w r. 1915 | 174,123 | 17 | | |
| **V. Ubezpieczenia morskie statków, ładunków i frachtów od ryzyka wojennego.** | | | | | Procent od zarezerwowanej premii | 5,311 | 97 | 277,435 | 14 |
| Straty w r. 1915 Rb. 561,199.45 | | | | | **VII. Ubezpieczenia od kradzieży z włamaniem.** | | | | |
| Udział w nich rządu i Tow. reasekuracyjnych. „ 387,344.11 | 173,855 | 34 | | | Rezerwa premii z r 1914 | 37,000 | — | | |
| Prowizya po potrąceniu komisowego za reasekuracyę | 28,913 | 31 | | | Zebrano premii w r. 1915 Rb. 123.073.95 | | | | |
| Wydatki bieżące | 135,836 | 21 | | | Zapłacono za reasekuracye „ 54.056.67 | 68,017 | 28 | | |
| Pozostałość na r. 1916 | 886,607 | 11 | 1,225,211 | 97 | Procent od zarezerwowanej premii | 2,105 | 54 | 107,022 | 82 |
| **VI. Ubezpieczenia szyb.** | | | | | **VIII. Ubezpieczenia bydła od pomoru.** | | | | |
| Straty w r. 1915 | 113,433 | 99 | | | Rezerwa premii z r. 1914 | 10,000 | — | | |
| Prowizya agentów | 29,224 | 98 | | | Zebrano premii w r. 1915 Rb. 107.975.88 | | | | |
| Wydatki bieżące | 16,913 | 65 | | | Zapłacono za reasekuracye „ 41.364.— | 63,611 | 88 | | |
| Rezerwa premii na r. 1916 | 98,000 | — | 257,572 | 62 | Procent od zarezerwowanej premii | 542 | 04 | 77,153 | 92 |
| **VII. Ubezpieczenia od kradzieży z włamaniem.** | | | | | **IX. Procenty.** | | | | |
| Straty w roku 1915 kb. 61,734.87 | | | | | Otrzymano proc. od kapitał., pożycz. na polisy itp. Rb. 3.603.298.63 | | | | |
| Udział innych Towarzystw „ 31.132.72 | 30,602 | 15 | | | Otrzymano dochodu czystego z własnych nieruch. „ 1.293.810.46 | 4.899,109 | 09 | | |
| Prowizya agentów po potrąceniu komisowego za reasekuracyę | 12,348 | 79 | | | Po potrąceniu procentów od premii zarezerwowanych i funduszów pozostałych zysków na ubezpieczenia życiowe | 4.483,293 | 78 | 415,815 | 31 |
| Wydatki bieżące | 10,154 | 51 | | | X. Niepodniesiona dywidenda akcyonaryuszów | — | — | 80 | — |
| Rezerwa premii na r. 1916 | 40,000 | — | 93,105 | 45 | | | | 127.392,808 | 75 |
| **VIII. Ubezpieczenia bydła od pomoru.** | | | | | | | | | |
| Straty w roku 1915 Rb. 36,093.70 | | | | | | | | | |
| Udział innych Towarzystw „ 17,378.31 | 18,515 | 39 | | | | | | | |
| Prowizya agentów po potrąceniu komisowego za reasekuracyę | 14,892 | 57 | | | | | | | |
| Wydatki bieżące | 6,919 | 20 | | | | | | | |
| Rezerwa premii na r. 1916 | 36,000 | — | 76,327 | 16 | | | | | |
| IX. Umorzono wątpl. długów po potr. otrzym. | | | 256,765 | 89 | | | | | |
| X. Odpisano z ruchomości | | | 12,500 | — | | | | | |
| XI. Odpisano na amort domu w Białogrodzie | | | 250,000 | — | | | | | |
| **Zysk za r. 1915** | | | 2,307,006 | 31 | | | | | |
| Zyski rozdzielają się: | | | | | | | | | |
| Na kapitał zapasowy Rb. 16,540.76 | | | | | | | | | |
| Dla Członków Zarządu „ 199,046.56 | | | | | | | | | |
| Dla Dyrektora, jego pomocnika i urzędników. „ 358,283.80 | | | | | | | | | |
| Dywidenda Akcyonaryuszów (rb. 50 od akcyi) „ 1.000,000 — | | | | | | | | | |
| Na podatek przemysłowy „ 551,363.21 | | | | | | | | | |
| Na pokrycie wydatków czasu wojennego „ 50,000.— | | | | | | | | | |
| Na rachunek zysków i strat. „ 131,771.98 | | | | | | | | | |
| Rb. 2.307,006.31 | | | 127,392,808 | 75 | | | | | |

Ogólne zebranie, odbyte w d. 30 kwietnia 1916 r. (st. st.) przy udziale pp. akcyonaryuszy, rozporządzających 403 głosami, na mocy posiadanych przez nich osobiście i z upoważnienia 10.381 akcii, przedstawiających wartość 2.595,250 rb., postanowiło jednogłośnie:

1. Zatwierdzić raport Zarządu i przedstawione zarządzenia, oraz zatwierdzić sprawozdanie Tow. za r. 1915 i bilans na 31 grudnia 1915 r.
2. Zatwierdzić proponowany przez Zarząd podział czystego zysku za r. 1915 w sumie rb. 2.307,006 k. 31.
3. Zatwierdzić ułożony przez Zarząd budżet wydatków na 1916 r.
4. Zatwierdzić proponowaną przez Zarząd redakcyę zmiany §§ 34 i 25 i uwagi do § 7 Ustawy Towarzystwa.

**Ogólny kapitał zakładowy i rezerwowy wynosi na 1 stycznia Rb. 122.703,702.** 948—1-1

Prezes Rady: **J. Utin.** Dyrektor Zarządzający: **A. Bylinin.**

Główny Buchalter: **L. Ekunin.**

ODDZIAŁ NA KRÓLESTWO POLSKIE W WARSZAWIE, Marszałkowska 124, dom własny Tow.

## Ogłoszenia drobne.

**Akuszerka** przyjmuje. Łódź, Piotrkowska 223, m. 25. 874—25-1

**Meble** z 4-ch pokoi wyprzedam tanio. Łódź, Piotrkowska 189—9. 916—3-1

**Poszukiwana** nauczycielka na wieś do dwojga dzieci (7 i 8 lat), ze skromnemi wymaganiami, z muzyką. Oferty w „Godzinie Polski" Łódź, do godz. 7 w środę, pod „Nauczycielka". 952—1

**Tapicer** biedny, z pięciorgiem dzieci prosi o pracę w domach prywatnych. Pracuje sumiennie i tano. Warszawa, Wspólna 69, m. 3.

**Meble**— machoniowy i czarny garnitur salonowy. Kanapa, krzesła, fotel, szafy, tremo, łóżka, kozetka i puf sprzedam, Łódź, Dzielna 41, m. 19, lewa oficyna II wejście parter. 947—3-1

**Chcę** poprawić charakter pisma. Oferty w adm. „Godziny" Łódź, Piotrkowska 86 pod № kwitu 909. 909—2-1

**Potrzebny** chłopiec od 16—20 lat na posyłki, Łódź, Główna 62, skład apteczny. Wiadom. od 12—1 945—2-1

**Rowery** do sprzedania, Łódź Rzgowska № 20, front. 932—3-1

**Sprzedam** tanio szafę, łóżka z materacami, tremo, otomanę, tualetę, bieliźniarkę Łódź, Nawrot 49, m. 12, front, I piętro. 912—2-1

**Letnisko** bangówek Przystanek tramwajowy Radogoszcz. Pokoje umeblowane z utrzymaniem. Cena przystępna. Wiadomość: Łódź, Piotrkowska 80. Stróż wskaże. 914—3-1

**Przyjmuję** zapisy na komplety (oddziały męski i żeński) przygotowujące do egzaminów sierpniowych z polskiego, niemieckiego, francuskiego, łaciny i matematyki. Opłata za cały kurs od każdego przedmiotu wynosi rb. 5. Łódź, Luizy 20 (Ludwiki 20) od 10—12 i 3—5. 936—2-1

**Meble** sprzedam tanio. Łódź, Mikołajewska 95, m. 27 front I piętro. 933—3-1

**Lekcyi** fortepianu i francuskiego udziela, po przystępnej cenie, rutynowana nauczycielka— przysposabia do egzaminów. Łódź, Brzozowa 4 m. 5 od 6—8 po poł. 870—3-1

**Meble** tanio sprzedam. Łódź, Św. Anny 17, m. 3, front, parter. 954—3-1

**Kawaler** samotny, z średniem wykształceniem, poszukuje posady we dworze, jako pomocnik w administracyi. Oferty sub. F. B. w „Godzinie Polski"

**Fortepian** krótki do sprzedania w lombardzie, Łódź, Pasaż Majera 11. 946—3-1

**Młodym ludziom** udzieli lekcyi fachowych absolwent szkoły tkackiej w Brünn. Bryl, Łódź, Zielona 42. 879—6-1.

**Uczeń** z klasy V udzieli na czas wakacyi pomocy w przygotowaniu do niższych klas za skromnem wynagrodzeniem na wsi. Oferty w administracyi „Godziny Polski" Łódź, Piotrkowska 86 dla „Ucznia".

**Kupię** biurko szafkowe w dobrym stanie. Widzewska 97 935—3-1

**Meble.** Z powodu zmiany lokalu, można dostać różne meble tapicerskie i stolarskie, nowe i używane po cenach niżej kosztu. Łódź, Nawrot 37. 831—15-1

**Zaginął** paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Marcyanny Koprowskiej. 934—1-1

**Zaginął** paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Maryana Kamińskiego. 953—1-1

**Zaginął** paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Wawrzyńca Krukiewicza. 956—1-1

**Zaginął** paszport, wydany w Łodzi na imię Genowefy Bachówny. 881—1-1

**Zaginął** paszport niemiecki, wydany w Pabianicach, na imię Józefa Spanialskiego. 885—1-1

**Zaginął** paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Józefy Pacuły. 929—1-1

**Zaginął** paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Julianny Smolińskiej. 942—1-1

**Zaginął** paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Jana Kozła. 949—1-1

**Zaginął** paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Zofji Wojciechowskiej. 802—3-1

**Zaginął** paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Heleny Kalińskiej. 814—1-1